Rok XIV. Nr. 71 SOSNOWIEC, niedziela 12 marca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Dziś 12 stron

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 37; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-66

Krew polała się w Bratysławie

Demonstracje antyczeskie w Słowacji

BRATYSŁAWA, 11. 3. W kilku punktach miasta doszło wczoraj do starć pomiędzy członkami gwardii ks. Hlinki, a żandarmerią, w wyniku czego jest kilku zabitych i wielu rannych.

Dziś po południu powtórzyły się w Bratysławie demonstracje antyczeskie. — Kilkutysięczny tłum zebrał się m. in. przed gmachem pocztowym i domagał się opuszczenia gmachu przez urzędników czeskich. W związku z tym poczta została zamknięta i obsadzona przez policję.

Tiso i Sivak

W NOWYM RZĄDZIE SŁOWACKIM.

PRAGA, 11. 3. PAT. Urzędowo donoszą że przewodniczący sejmu słowackiego dr. Sokol, wiceprzewodniczący sejmu słowackiego, pos. Mederly oraz pos. Stano przybyli dziś popoł. do Pragi i na audiencji u prez. republiki przedłożyli listę nowego rządu słowackiego.

Według wiadomości z kół urzędowych, członkowie delegacji słowackiej rozpoczęli następnie konferencję z prem. Beranem. Ogłoszenie składu nowego rządu słowackiego oczekiwane jest jeszcze w ciągu soboty.

W skład nowego rządu słowackiego ma wejść ponownie Tiso i Sivak. Z nowych członków — przewodniczący sejmu poseł Sokol, Stano, Zatko, przemysłowiec i zwolennik b. premiera Hodży oraz Niemiec Schritz.

Wojska niemieckie skoncentrowane na wprost Bratysławy?

LONDYN, 11. 3. — Korespondenci pism londyńskich donoszą z Berlina, że o północy odbyła się u kanclerza Hitlera narada, w której wziął udział m. in. min. Ribbentrop. Narada dotyczyła sytuacji w Słowacji.

Korespondenci angielscy informują, że kanclerz Hitler postanowił zaczekać na dalszy rozwój wypadków i wyjaśnienie się sytuacji. Ci sami korespondenci podają dość fantastyczne wiadomości, jakoby nad Dunajem skoncentrowana została wczoraj niemiecka dywizja zmotoryzowana. Wojska Rzeszy znajdują się na wprost Bratysławy.

Akcja dywersyjna Durczyńskiego

WIEDEŃ, 11. 3. PAT. Do Wiednia przybył wczoraj b. minister słowacki Durczyński który uniknął aresztowania w Bratysławie. Również w drodze do Wiednia ma się znajdować redaktor Murgacz.

Durczański wygłosił wieczorem w rozgłośni wiedeńskiej przemówienie w języku słowackim tej treści:

„Wypadki ostatnie w Słowacji wykazały że historia nie nauczyła dotychczas prawie niczego. Praga używała wszystkich środków, aby przez lat 20 niszczyć naród słowacki. Chcąc go powalić ostatecznie na kolana. Praga usunęła nieprawnie rząd słowacki. Generał, który obsadził wojskiem czeskim Słowację, natychmiast powinien być postawiony przed sąd. Praga musi wiedzieć, że czasy jej panowania w Słowacji bezpowrotnie się skończyły. Wzywam was jako przedstawiciel prawowitego rządu słowackiego do obrony Słowacji i do obrony granic słowackich przez Gwardię Hlinki oraz do boju o wolność w Słowacji, do utrzymania porządku w naszej ojczyźnie i strzeżenia jej granic".

Aresztowanie 86 studentów we Lwowie

Napad studentów na policjantów, przeprowadzających rewizję

WARSZAWA, 11. 3. PAT. Od dłuższego czasu na terenie Lwowa pewne grupy studentów przejawiały nieobliczalną i szkodliwą działalność, której wynikiem było szereg wypadków ciężkiego uszkodzenia lub poranienia poszczególnych osób. Fakty te zmusiły władze bezpieczeństwa do przedsięwzięcia zdecydowanych kroków, zmierzających do zlikwidowania tych anarchistycznych przejawów w życiu akademickim

W wyniku dochodzeń ustalono, że w domu akademickim, domu techników i domu medyków we Lwowie studenci zgromadzili dla dalszych celów przestępczych znaczne ilości broni, materiałów wybuchowych i innych narzędzi napadu.

W związku z tym w nocy z 10 na 11 marca br. w obecności prokuratora, sędziego śledczego oraz rektora politechniki organa policji przystąpiły do przeprowadzenia rewizji.

W domu techników policja napotkała na zdecydowany opór akademików, którzy dopuścili się czynnych napaści na policjantów, w wyniku czego jeden policjant został ciężko ranny, dwuch lekko rannych i czterech kontuzjowanych. Studenci, atakujący policję, zdemolowali urządzenia domu techników. Rewizja w domu akademickim i domu medyków miały przebieg spokojny.

W wyniku rewizji we wszystkich 3-ch domach znaleziono. 16 rewolwerów, 2 flowery, 13 granatów ręcznych, 34 kastety, 2 sztylety, 4 łomy żelazne, 1 petardę, 14 pałek okutych ołowiem, 43 żarówki wypełnione gazem i płynami żrącymi, bardzo poważne ilości materiałów, służących do wyrobu środków wybuchowych, blisko 10 kg. nielegalnych ulotek oraz 4 powielacze, na których te ulotki były powielane.

W związku z wynikami rewizji aresztowano 86 studentów, w tym 46 w domu techników i 40 w domu akademickim.

Dalsze dochodzenia w toku.

Przemówienie min. Becka

na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu

WARSZAWA, 11. 3. O godz. 18 rozpoczęło się posiedzenie komisji do spraw zagranicznych Senatu, na którym rozpatrzony będzie układ handlowy polsko - litewski.

Na komisję przybył min. spraw zagranicznych p. Beck, który odpowiedział na pytania, jakie padły ze strony członków komisji na temat ogólnej polityki zagranicznej Polski

Streszczenie przemówienia min. Becka ze względu na późną porę podamy w numerze poniedziałkowym.

Wojska gen. Franco na przedmieściach Madrytu

zaatakowały pozycje republikańskie

MADRYT, 11. 3. PAT. Dziś pomiędzy godziną 7.30 a 9 rano wojska gen. Franco zaatakowały pozycje republikańskie na przedmieściach Madrytu.

Artyleria republikańska otworzyła ogień zaporowy, który trwał ze zmiennym natężeniem do godz. 11.

Stanowiska obu stron nie uległy zmianie.

W centrum miasta panował spokój. Z oddali dochodzą odgłosy walki z komunistami, toczącej się poza miastem, na drodze do Walencji.

Anglia nie uznała blokady gen. Franco

Brytyjskie okręty otrzymały rozkaz

czynnego reagowania na próby zaczepiania statków handlowych

LONDYN, 11. 3. PAT. Brytyjskie okręty wojenne na Morzu Śródziemnym otrzymały polecenie, by natychmiast czynnie reagowały wobec wszelkich hiszpańskich okrętów wojennych, które by zatopiły lub usiłowały bez ostrzeżenia zatopić brytyjskie statki handlowe zarówno w granicach, jak i poza granicami hiszpańskich wód terytorialnych. Równocześnie wzmocniono brytyjskie patrole morskie na wodach morza śródziemnego. Decyzja ta powzięta została w związku z ogłoszeniem przez gen. Franco blokady portów Hiszpanii republikańskiej.

Z oficjalnych kół brytyjskich wyjaśniono w piątek wieczorem, że uznanie rządu gen. Franco bynajmniej nie pociąga za sobą udzielenia praw kombatanta. Jak wiadomo, w przeciwieństwie do tego rząd hiszpański stoi na stanowisku, że prawa udzielenia praw kombatanta wypływa z samego faktu uznania.

Wiadomości pochodzące z Burgos, że statki handlowe, które dostałyby się w obręb wód terytorialnych, będą ścigane i zatapiane nie znajdują oficjalnego potwierdzenia w Londynie. Z drugiej jednak strony w Londynie podkreślają, że gdy tylko statek wydostanie się poza granicę trzech mil od brzegu automatycznie wchodzi w życie przeciwkorsarski układ nyoński, na mocy którego brytyjskie okręty wojenne przyszłyby z pomocą zagrożonym statkom handlowym.

Nieudała próba korsarska

hiszpańskiego kontrtorpedowca

LONDYN, 11. 3. PAT. Na Morzu Śródziemnym odbywał się ubiegłej nocy emocjonujący pościg, zarządzony przez flotę brytyjską za kontrtorpedowcem hiszpańskim. Późnym wieczorem otrzymano tu radiodepeszę, że jeden z kontrtorpedowców hiszpańskich zatrzymał w odległości 23 mil. na północ od przylądka San Antonio dwa brytyjskie statki handlowe i że grozi aresztowaniem ich. Jednym z nich był „Stangate", a drugim „Bellwym".

O godz. 21.32 wieczorem „Bellwyn" wysłał sygnały SOS, adresowane do wszystkich i do wszystkich brytyjskich okrętów wojennych, znajdujących się na Morzu Śródziemnym. W depeszy swej „Bellwyn" zakomunikował, że został zatrzymany przez hiszpański okręt wojenny, który nakazał mu zmienić kurs i udać się do Palmy, portu nacjonalistów na Majorce. W godzinę później „Bellwyn" wysłał drugą radiówkę, w której powiadomił brytyjskie okręty wojenne, że sam odmówił poddania się i obecnie jest znów na wolnej stopie, udając się w swoją drogę. Natomiast statek „Stangate" został przez hiszpańskich nacjonalistów aresztowany i jest zabrany do Palmy.

Wobec tego najbliżej znajdujące się kontrtorpedowce brytyjskie „Interepid" i „Impulsive" udały się na miejsce wskazane w radiówce „Bellwyn" i rozpoczęły gwałtowny pościg za kontrtorpedowcem hiszpańskim. Wczesnym rankiem „Interepid" dogonił kontrtorpedowiec hiszpański i zmusił go do zwolnienia statku brytyjskiego „Stangate", który eskortowany przez „Interpid" udał się w strone Gibraltaru.

Dziś uroczysta koronacja

PAPIEŻA PIUSA XII

40 misyj dyplomatycznych przybyło do Watykanu

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Watykanie uroczysta koronacja Piusa XI.

Przygotowania do koronacji zostały już ukończone.

W wewnętrznej loggii bazyliki św. Piotra gdzie nastąpi sam akt koronacyjny, podwyższono całą podłogę, aby ceremonię mogły widzieć z placu św. Piotra liczne tłumy ludności. Również tron papieski w loggii zewnętrznej umieszczony będzie na specjalnym podwyższeniu.



Jego Świętobliwość Ojciec Święty Pius XII w pierwszych dniach Swego Pontyfikatu.

Na koronację przybyło około 40 nadzwyczajnych misyj dyplomatycznych.

Rząd polski reprezentować będzie w Watykanie ambasador nadzwyczajny R. P. podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Jan Szembek. Podczas uroczystości koronacyjnej nadzwyczajne misje zagraniczne zasiądą na specjalnej trybunie pomiędzy trybuną książąt krwi a trybuną korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy stolicy apostolskiej

* * *

Obrzędy towarzyszące ceremonii koronacji papieża podane są w Ceremoniarzu Rzymskim, opartym w przeważnej części na „Ordo Romanus" z XIV w. Składają się one z dwóch części: papieskiej Mszy św. i właściwej koronacji.

W dniu koronacji Papież w mitrze biskupiej w szatach pontyfikalnych wstępuje na tron przenośny t. zw. „sedia gestatoria" i niesiony na barkach specjalnej służby udaje się procesjonalnie w otoczeniu kardynałów i całej „capella pontificale", tp. tworzących najbliższy jego dwór dostojników duchownych i świeckich, z kaplicy Sykstyńskiej do Bazyliki św. Piotra. U wejścia do Bazyliki występuje przed Papieża jeden z mistrzów ceremonii i spala przed Nim trzykrotnie garść nici konopnych, głosząc: Sacte Pater, sic traisit gloria mundi (Ojcze Święty, tak mija chwała tego świata), aby przypomnieć, że uroczystości, które nastąpią, są jedynie chwałą przemijającą i że tylko o wieczność prawdziwie troszczyć się należy.

Po przyjściu do ołtarza zaraz rozpoczyna się Msza św., w czasie której po Confitear następuje okadzanie ołtarza a następnie odmawianie przez trzech kardynałów, dziekanów każdego z trzech porządków kardynalskich (biskupów, prezbiterów i diakonów) modłów na intencję Papieża, po czym Papież nakłada przyjęty z rąk kardynała pierwszego diakona paliusz, symbol pełni władzy papieskiej. (Paliusz noszą także jako symbol przysługującego im prawa juryzdykcji wszyscy patriarchowie i arcybiskupi-metropolici, a także w pewnych wypadkach niektórzy biskupi, lecz tylko podczas Mszy św. i w dniach ściśle oznaczonych w pontyfikale). Drugi symbol władzy papieskiej, wyłącznie i tylko Papieżowi przysługujący, t. zw. „Pierścień Rybaka" (anulus piscatoris) został Mu wręczony natychmiast po przyjęciu wyboru na konklawe.

W dalszym ciągu nabożeństwa Lekcję i Ewangelię odczytuje się po obu stronach tronu papieskiego kolejno w dwóch językach najpierw po łacinie, następnie po grecku, dla zaznaczenia, że Papież jest nie tylko Biskupem Rzymskim i Patriarchą Zachodu, ale Ojcem całego Chrześcijaństwa, Najwyższą Głową Kościoła Chrystusowego na ziemi. Dalej Msza św. odprawia się według zwykłego ceremoniału papieskiego.

Po Mszy św. Papież ponownie zasiada na „sedia gestatoria" i udaje się w otoczeniu całej swojej „capella papale" do Sali Błogosławieństw, połączonej z balkonem zewnętrznym.

Papież przechodzi z „sedia gestatoria" na tron przy śpiewie choralu: „Corona aurea super caput eius". Po ukończeniu tego śpiewu do tronu podchodzi dwóch najstarszych kardynałów diakonów (w obecnych warunkach będą to prawdopodobnie kardynałowie Caccia Dominioni i Canali), przy czym przed kardynałem pierwszym diakonem jeden z członków „capella papale", tzw. strażnik tiary, niesie tiarę papieską, tj. potrójną koronę. Tiara, zwana także „mitra turbinata cum corona", symbolizuje potrójną władzę papieską: arcykapłańską, królewską i nauczycielską, a nadto przypomina o fundamentalnej dla całej wiary chrześcijańskiej Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej.

Gdy dwaj kardynałowie-diakoni zbliżą się do tronu, kardynał młodszy zdejmuje Papieżowi mitrę biskupią, a kardynał dziekan diakonów wkłada Mu na głowę tiarę. Bezpośrednio po tym papież z tronu udziela ponownego błogosławieństwa „Urbi et Orbi" — Miastu i Światu.

Uroczystość koronacyjna jest zakończona. Z punktu widzenia prawa kanonicznego nie jest ona ani konieczną formalnością ani nieodzownym liturgicznym uzupełnieniem aktu powołania Papieża przez konklawe. Przy koronacji papieży nie ma ceremonii namaszczania, stosowanej przy koronacji królów. Papież bowiem, jako Pomazaniec Boży, innych może namaszczać, sam jednak przez nikogo namaszczony być nie może.

Ul. Rudna w Sosnowcu

PRZEMIANOWANA ZOSTANIE NA UL. PIUSA XII

W domu katolickim przy parafii Wnieb. N. M. Panny w Sosnowcu pod przewodnictwem dr. Brauna odbyło się posiedzenie przedstawicieli zarządów akcji katolickiej wszystkich parafii w Sosnowcu. Na posiedzeniu tym na wniosek dr. Bilika postanowiono wystąpić do zarządu miejskiego w Sosnowcu z wnioskiem o przemianowanie jednej z ulic na ulicę Piusa XI. Byłoby to godne uczczenie przez miasto pamięci Wielkiego Papieża, który słusznie nazywany był polskim Papieżem.

Zarząd miejski przychylił się do wniosku akcji katolickiej i postanowił wystąpić do rady miejskiej o przemianowanie ulicy Rudnej na ulicę Piusa XI.

Ponadto poruszana była na zebraniu akcji katolickiej sprawa organizowania w niedzielę podczas nabożeństw rozmaitych widowisk, poranków i imprez sportowych.

Polskie społeczeństwo katolickie zamierza wystąpić przeciw lekceważeniu czasu poświęconego modlitwie.

Trudności Czechosłowacji

Od szeregu dni dzienniki donoszą o wzrastającym zaognieniu stosunków pomiędzy rządem centralnym w Pradze a rządem autonomicznym słowackim w Bratysławie. Bezpośrednią przyczyną tego zaostrzenia napięcia, istniejącego właściwie od chwili arbitrażu wiedeńskiego, jest stanowczy ton, w jakim Słowacy domagają się przyznania im armii słowackiej oraz wprowadzenia ustaw antyżydowskich na terytorium Słowacji. Przyczyniają się tu również trudności finansowe, z jakimi walczyć musi młode państwo słowackie a które Praga zobowiązuje się zlikwidować przynajmniej częściowo, jednakże pod warunkiem zapewnienia sobie całkowitej lojalności i posłuszeństwa, autonomicznego rządu słowackiego.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że w społeczeństwie słowackim zaznaczały się w ciągu ostatnich miesięcy coraz silniejsze dążenia separatystyczne, podsycane w pierwszym rzędzie przez znanego działacza słowackiego, prof. Tukę oraz, szczegół nie pozbawiony pikanterii — szefa propagandy słowackiej — Szanio Macha. Zdaniem centralnych władz praskich wywierali oni zbyt duży wpływ na prem. Tiso oraz niektórych członków autonomicznego rządu słowackiego. To też prez. Hacha złożył z urzędu prem. Tiso raz ministrów Pružyńskiego i Durczańskiego, zaś na czele rządu autonomicznego postawił ministra szkolnictwa Sivaka.

Równie ostre napięcie zaobserwować możemy w ciągu ostatnich tygodni pomiędzy stolicą drugiego „państwa“, wchodzącego w skład federacji czechosłowackiej, Husztem a centralą w Pradze. I tutaj znajdujemy jako podstawę nieporozumień i tarć trudności finansowe, przysparzające „rządowi“ karpatoruskiemu, bodaj większe jeszcze trudności od tych, z którymi walczy Słowacja. Ziemie, wchodzące obecnie w skład tego miniaturowego państewka Rusi Zakarpackiej, nie są w stanie wyżywić jego mieszkańców, którzy żyją głównie z obróbki drzewa oraz dorabiali na swe utrzymanie, schodząc w lecie na nizinę, gdzie znajdowali pracę — jako robotnicy sezonowi. Ten ostatni sposób zarobkowania odpadł na skutek odłączenia przeważającej części ziem uprawnych od Rusi Podkarpackiej. Druga zaś podstawa bytu mieszkańców Rusi Podkarpackiej — eksploatacja drzewa, została im również odcięta z powodu błędnej polityki prem. Wołoszyna, który odrzucił ofertę Węgier na zakup większej ilości drzewa, gnijącego obecnie w tartakach i składach.

Dwa te powody pociągnęły za sobą chaos i zbudziły silne niezadowolenie wśród ludności, uciskanej jeszcze przez bandy „siczowców“, stanowiących element napływowy. Niezadowolenie wśród ludności wciąż wzrasta a stosunki tak się zaogniły, że rząd centralny w Pradze uznał za stosowne mianować swego ministra przy rządzie karpatoruskim w osobie gen. Prchali. Gdy Wołoszyn i Rewaj stawiali bierny opór wysłannikowi Pragi, utrudniając mu urzędowanie, rząd centralny złożył z urzędu min. Rewaja pomimo protestów ks. Wołoszyna. Dziś mówi się o możliwości dymisji obecnego premiera rządu karpatoruskiego.

Stwierdzić należy, że rząd praski energicznie stara się uporządkować jak i na Rusi Podkarpackiej. Przeciwstawia się on nie tylko separatyzmowi słowackiemu, lecz zwalcza również „ukraińskie“ zapędy Wołoszyna i towarzyszy.

Miara znaczenia, jakie prezydent Hacha przywiązuje do załatwienia kwestii słowackiej, może być fakt, że objął on osobiście kierownictwo rokowań z delegatami Słowaków. Rokowania te ze strony słowackiej prowadzą wicepremier słowacki w rządzie centralnym Sidor oraz przybyły umyślnie do Pragi przewodniczący sejmu słowackiego Sokół.

Byłoby przedwczesnym, przesądzać dzisiaj wynik rozmów słowackich. Nie wiadomo również jakie rezultaty da akcja gen. Prchali na Rusi Podkarpackiej. Stwierdzić natomiast możemy, że Praga wszystkimi stojącymi jej do dyspozycji środkami, zmierza do usunięcia niepożądanego stanu naprężenia, jakie obecnie panuje w obu sfederowanych z nią krajach.

Sum.

Na froncie politycznym

ANTYMASOŃSKA KAMPANIA BĘDZIE WZNOWIONA

Jak się dowiaduje Kabel, w lokalu Agencji Antymasońskiej w Warszawie odbyła się w początkach tego tygodnia konferencja pod przewodnictwem b. posła Budzyńskiego, a z udziałem b. posła Hoppe i in. Konferencja ta miała na celu ustalenie wytycznych i programu szerokiej akcji antymasońskiej, która ma być przez szereg organizacji podjęta w najbliższym czasie.

SEJMOWA KOMISJA DLA SPRAW MŁODZIEŻOWYCH

Agencja Kabel przynosi ciekawą informację z terenu sejmowego na temat projektu powołania do życia Sejmowej Komsji dla Spraw Młodzieży. Komisja ta miałaby wypracować projekty ustaw, dotyczących zagadnienia młodzieżowego w Polsce.

Projekty te łączą w kołach politycznych z planem kilkulatki młodzieżowej, w okresie której pewne zadania i dziedziny prac wykonywane przez poszczególne organizacje młodzieżowe, a interesujące Państwo — zostałyby zunifikowane i poddane jednemu kierownictwu. Kierownictwo to sprawowałby najprawdopodobniej specjalnie do tych spraw utworzony urząd, mówi się nawet już o nazwie, która miałaby brzmieć: „Urząd dla spraw młodzieży“.

RUTKOWSKI — PIASECKI — MUSIOŁ

Odbyła się w Warszawie przed dwoma dniami polityczna rozmowa między trzema przywódcami młodzieży benerowskiej, Rutkowskim, Piaseckim i Musiołem. W młodonarodowych kołach młodzieżowych panuje przekonanie, że rozmowa ta będzie miała decydujące znaczenie dla dalszego kierunku prac i taktyki

P. P. S. I STRONNICTWO LUDOWE

Ag. Echo donosi: W Warszawie odbyła się ostatnio konferencja między przedstawicielami PPS i Stronnictwa Ludowego. Celem konferencji było omówienie wspólnej platformy ewentualnej współpracy obu stronnictw. **W rozmowach tych ponoć uczestniczyli pp.: Mikołajczyk, Grudziński, Gruszka — ze strony Str. Ludowego a ze strony PPS — Niedziałkowski i Dubois.**

Na szpaltach pism

Ukraińska prowokacja

Na tle znanych ostatnich zajść w Gdańsku **ukazał się w „Jutrze Polski“ artykuł p. J. Makowskiego, w którym znajdujemy interesujące oświetlenie i przyczynek do tych zdarzeń:**

„Piszemy szczerze i otwarcie! To nie przypadek, naszym zdaniem, zrządził, że właśnie w przededniu przyjazdu do Polski włoskiego ministra spraw zagranicznych ukazał się na jednej z kawiarń gdańskich obraźliwy dla Polaków napis, wywieszony, jak nam wiadomo, ręką studentów ukraińskich. To nie przypadek, że napis ten spowodował poważne zajścia między studentami polskimi a niemieckimi. Komuś zależało na sprowokowaniu tych zajść w Gdańsku w takiej właśnie chwili“.

Właśnie w wileńskim „Słowie“ znajdujemy potwierdzenie tej informacji.

„ustala się opinia, iż sprawa wywieszenia owego napisu była prowokacją ukraińską. Wykonawcą ma być student Politechniki Gdańskiej, obywatel polski narodowości ukraińskiej, należący jednak do niemieckiego związku młodzieży.

Opinia ta znajduje pośrednie potwierdzenie w odpowiedzi, jakiej udzielił minister Beck na interpelację posła Budzińskiego, z której to odpowiedzi wynika, że Senat gdański po przeprowadzeniu dochodzenia złożył urzędowe oświadczenie, iż obraźliwa wywieszka „nie była dziełem studentów narodowości niemieckiej“.

Prowokacja ukraińska przyszła w chwili, kiedy w stosunkach polsko-niemieckich po rozmowach Hitler — Beck i Ribbentrop — Beck zarysowało się, odprężenie. Celem prowokacji było niewątpliwie stworzenie nowych komplikacyj między Warszawą i Berlinem i kto wie czy nie chodziło w dalszej konsekwencji o przeciwdziałanie niekorzystnemu dla Ukraińców rozwojowi sytuacji na Rusi Przykarpackiej. Istnieją bowiem, niestety, wśród Ukraińców elementy, które swe spekulacje polityczne opierają na konflikcie polsko - niemieckim i z radością witają każde nowe zadrażnienie w stosunkach sąsiedzkich“.

Po wykryciu sprawców

We Lwowie aresztowano uczestników głośnego napadu zorganizowanego podczas odczytu młodzieży ludowej w gmachu Uniwersytetu Jana Kazimierza.

W związku z tym „Gazeta Polska“ zamieszcza obszerny artykuł wstępny, w którym między innymi czytamy:

Jakich następstw należy oczekiwać po — oby jak najrychlej — ujawnionych ostatecznych wynikach śledztwa!

Rzecz jasna, że przede wszystkiem ciężko obrażone poczucie sprawiedliwości domaga się zgodnego z prawem państwowym ukarania winnych: ukarania nie tylko jako obywateli, winnych ciężkiego występku; ukarania również studentów, którzy splamili swój honor akademicki. W żadnej wyższej uczelni polskiej dla takich ludzi nie może być miejsca. Następnie, po tylu już smutnych, w ciągu lat ostatnich, doświadczeniach, opinia polska oczekuje, że obecne śledztwo doprowadzi wreszcie do ujawnienia związków zachodzących między aktami terroru dokonywanymi przez młodzież, czynnikami poza młodzieżą stojącymi. Te związki istnieją w poczuciu opinii polskiej, muszą być w imię interesu publicznego bezwzględnie zdemaskowane i z całą surowością potraktowane. Należy w samym korzeniu zniszczyć organizację i inicjatywę epidemii występków, a nie tylko narzędzia, i to na pewno często — ślepe i nieświadome swej istotnej roli narzędzia tych występków.

3 MILIONY FAŁSZYWYCH DOLARÓW

W Nowym Jorku aresztowano niejakiego Henryka Brauna, szefa bandy fałszerzy który puścił w obieg fałszywych banknotów 10 i 20-dolarowych na sumę przeszło 3 milionów dolarów.

—oOo—

CZY MĘŻCZYŹNI ZACZNĄ „NOSIĆ“ BRODĘ.

W Ameryce pewne koła podjęły akcję zmierzającą do przywrócenia dawnej mody noszenia brody przez mężczyzn. Projekt ten ma podobno wśród Amerykanów wielu zwolenników

Kronika tygodniowa

50 kilogramowe chuchro

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał książkę, która niespodziewanie narobiła wiele hałasu w całej Polsce. Książką tą są „Pamiętniki lekarzy", wynik konkursu ogłoszonego przez Z. U. S. na zobrazowanie pracy lekarza w Ubezpieczalni.

Być może, że ogłoszone „Pamiętniki" przeszły by bez większego echa, gdyby nie praca dr. Karasiówny, która uzyskała pierwszą nagrodę.

Przyznam się, że i mnie w pierwszym czytanu pamiętników wydał się dość irytujący i nie bardzo wiedziałem co o nim myśleć.

Kpiny z siebie i z kolegów lekarzy? Z Zusu? A może jakaś wściekła pasja w walce z istniejącym porządkiem społecznym zakończona niezmiernie literackim motywem załamania i zrezygnowania. Bo cóż i jak to „chuchro ważące pewno z 50 kilo i odżywiające się sucharkami i niesłodzoną herbatą, samo ciężko chore" — pisze:

„W praktyce prywatnej odsyłanie na specjalne zbadanie na koszt Ubezpieczalni — red.) nie leży w interesie lekarza. W praktyce prywatnej między leczącego i leczonego wkracza potężny czynnik — pieniądz, który wprowadza sprzeczność interesów lekarza i chorego, pieniądz na wsi zbyt skąpy, by mógł wystarczyć na lekarza i leczenie — wystarcza najwyżej na jedno. Z praktyką prywatną łączy się nieuchronnie walka konkurencyjna lekarzy, której skutki ponosi pacjent".

A teraz obrazek z gabinetu dr. Karasiówny:

„Po przyjęciu dwudziestu kilku ubezpieczonych przestaję odbierać wrażenia. Wszystko zlewa się w jednostajny szum wchodzących i wychodzących pacjentów. Wierzę w mój instynkt: kiedy wejdzie ubezpieczony na prawdę chory, obudzę się. Automatycznie zadaję pytania i słucham odpowiedzi, i całym wysiłkiem woli uważam tylko na to, żeby nie zapytać mężczyznę, kiedy była ostatnia menstruacja. Ale nie, weszła kobieta. Rozkosznie uśmiechnięta pani. W zaległiła się i nie na swojego czasu. „Na krzesło" mówię, jak automat. I nagle przytomność wraca, budzi się zmysł wzroku i węchu i coś jak przypływ morza o brzegi uderza o świadomość. To kropla, która przepełniła dzban. Pytam krótko, lecz ściśle i trafnie: „Po pani z taką obss... d... do badania przychodzi? Umyć się i przyjść jutro". Spojrzenie zdetronizowanej bogini i grom oburzenia patetycznie jednocześnie „na tę chorą kasę to tak człowieka traktują!" To samo mówi „Kurier" krakowski. Widocznie prawda".

I jeszcze jeden przykład.

Jest chory na wściekliznę. W każdej chwili może być atak. Dr. Karasiówna nie może go nigdzie ulokować. Odmawia gmina, odmawia magistrat, odmawia wreszcie starostwo. Bierze go więc do siebie do domu. Daje na bilet i prosi policjanta, by go odwiózł do Krakowa.

„Odetchnęłam. Nie wiedziałam tylko, że policjant nie pojechał. I że też boi się wścieklizny, choć nosi bagnet i karabin. Że dopro wadził go tylko na stację. Że chory pojechał sam. Że w Krakowie na ulicy dostał ataku. A, ataki wścieklizny są jak stan szałowy wariata.

Dziś wszystko wiem. Wiem, że w Suchej nie ma nawet noszy do transportu chorych, chociaż gościńcem mkną setki aut, a w górze warczy czasami aeroplan. Że prędzej można się dostać do stratosfery niż ze wsi w nagłym wypadku do szpitala. Wiem wszystko co potrzeba.

Zostawię teraz każdą wściekliznę w domu. Niech pozabija rodzinę. Niech zakazi kogo chce śliną. Niech idzie do tych wszystkich urzędów, które umieją dobrze radzić. Nie zabiorę go tylko do mego mieszkania. Jak każdy doświadczony lekarz".

Taką jest i tak pisze dr. Karasiówna.

Świat lekarski rozprawił się z nią twardo i ostro. Padły zarzuty odmawiające jej poczucia godności lekarza, padły zarzuty dy skredytujące ją w oczach czytelników jako człowieka i jako lekarza.

Dr. Włyński z Sosnowca pisze pod adresem członka jury M. Wańkowicza:

„Trzeba się dziwić siedmiu lekarzom że dali się nabrać jednemu literatowi, obrońcy swej pupilki; to znaczy popierają brutalnego lekarza-społecznika. Wolno p. Wańkowiczowi szukać po świecie pereł literackich, odnaleźć ją w Suchej, pójdę dalej nawet — zabrać ją na własność literatury naturalistycznej, czemu my lekarze ubezpieczalni społecznej przeciwstawiać się nie będziemy, bo nam za szczytu nie przynosi, ale nie wolno p. Wańkiewiczowi wmawiać w tysiące lekarzy, pracujących w ubezpieczalniach społecznych, iż w tępym sposób wolno postępować z chorym".

Wybija szyby w mieszkaniach pełnych zaduchu, gdzie nie można zupełnie oddychać: wymyśla rodzicom od „świń i bydląt", gdy w tępym oporze nie chcą pozwolić na wywiezienie ciężko chorego dziecka do szpitala na operację; wyrzuca za drzwi kawalera, którego swędzą plecy i który zabiera jej czas, gdy we wsi czeka ciężko rodząca kobieta — oto „brutalne" metody postępowania tej ciężko obecnie chorej doktorki, która musiała nieść pomoc chorym o każdej porze bezinteresownie i choć smagała przykrym słowem swych pacjentów, przecież czyniła to z najgłębszej życzliwości dla nich wiedząc, że innymi słowami nie dotrze do ich świadomości.

„Zadziwiające jest, jak silnie wymaga się zakłamania" — pisze o tej sprawie Wańkowicz. Bo też każde otwarte i szczere wyznanie, wolne od wszelkich frazesów „w imię dobra" jest u nas uznane za wyczyn godny napiętnowania i publicznego potępienia.

Sprawa dr. Karasiówny z ciasnego kręgu konkursu na pamiętnik wypłynęła na plac... na płaszczyznę moralną i tu ją ta niepraw dziwa i inna etyka zadusiła. Nie wolno dotykać porównawczo prywatnej i społecznej praktyki lekarza, bo to jest tabu nawet gdyby chciał to zrobić także lekarz. Nie wolno wyrazić na głos tego, co się czuje bo się zrobią, człowieku, brutalem źle przysługującym się ogólnemu dobru.

Pamiętniki dr. Karasiówny trzeba przeczytać nie raz. Trzeba pomału wgryzać się w jej pełną rozgoryczeń i zwątpień duszę, aż odnajdzie się to, co najważniejsze. Odnajdzie się pełnego poświęceń bezinteresownych — człowieka.

WITOLD MAJCHROWSKI.

Przemianowanie ulic w Czeladzi

Nowe kredyty na drogi i wodociągi

Mimo, iż onegdajsze posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi nie zapowiadało się nader ciekawie, ławki na galerii zajęte były przez publiczność do ostatniego miejsca. Wbrew przewidywaniom obrady toczyły się w dość gorącej atmosferze, przybierając nie jednokrotnie charakter burzliwy.

Zaczęło się od pierwszego punktu po rządku obrad, to jest od przyjęcia protokółu z poprzedniego posiedzenia rady. Radny St. Walo poddał go ostrej krytyce, stwierdzając, iż protokół nie odzwierciedlał należycie przebiegu obrad.

Pominięte zostały w nim niektóre wnioski, czy też nazwiska wnioskodawców a uwzględniono natomiast uwagi i informacje luźne, których bynajmniej nie uchwalono. Radny Walo między innymi wskazał na uwagi pod adresem prasy, która zdaniem bur mistrza Brudnickiego, pisze w sposób nie przychylny dla niego i dla miasta i na uwagi dotyczące kosztów utrzymania admini stracji miejskiej. Radny Walo, przytacza jąc kilka wycinków z prasy, wyraził opinię że wszystkie artykuły są objektywne i słusz ne, że w tym względzie opinia jego nie pokrywa się wcale z opinią burm. Brudnickiego.

Poza tym radny Walo na podstawie przeprowadzonych przez siebie obliczeń oświadczył, że wydatki na administrację (urzędnicy i pracownicy miejscy) pochłaniają 44 proc. ogólnej sumy budżetu.

Po przyjęciu protokółu uchwalono przepisy o urządzeniu taniej jatki, statut miejskiego ośrodka zdrowia, uchwalono zakupić drzewo na potrzeby szkoły za sumę 7.295 zł. i uzupełniono komisję do spraw ogólnych. Nowe osoby w skład komisji wchodzą pp.: Iaż Wojewódzki, Pawełczyk, Wikarek i Stelmach.

Ponieważ na ufundowanie tablicy pamiątkowej ku czci marsz. J. Piłsudskiego Czeladź otrzymała tylko 1500 zł. rada uchwaliła na ufundowanie tablicy dodatkowo kwotę 500 zł.

Z kolei nadano szkole przy ulicy Milowickiej nazwę im. marsz. J. Piłsudskiego oraz przemianowano ulicę szpitalną na ul. ... Sławoj Składkowskiego, ulicę Elektryczną na ulicę b. Ochotników armii polskiej, ulicy Milowickiej nadano nazwę POW., ul cy na Starej kolonii Saturn nazwę Szajblera i ulicę ciągnącą się od mostu betonowego na Saturn'e aż ku kopalni nazwano im. Biedermana.

W końcu posiedzenia poruszona została sprawa wykupu gruntu od p. Nowakowskiego pod budowę ulicy Polnej. Dyskusja nad tą sprawą była bardzo ożywiona, a nawet burzliwa. Radni zarzucali sobie nawzajem demagogię lub też puszczanie „fajerwerków przedwyborczych". W wyniku dyskusji postanowiono zostawić wolną rękę zarządowi miejskiemu w przeprowadzeniu rozmów na temat kupna z właścicielem gruntu.

Radna Zarzycka podniosła sprawę fatalnego stanu ulic w mieście, mostów i ostatniego zarządzenia magistratu, dotyczącego zabrukowania podwórzy. Na przebudowę ulic postanowiono zaciągnąć pożyczkę 50 tys. a na budowę sieci wodociągowej 70 tys. zł.

Drzazgi

Przedsiębiorczość

Sensacją Warszawy jest podanie jednego z mieszkańców Mokotowa, który zwrócił się do władz miejskich z prośbą o udzielenie mu koncesji na prowadzenie dość oryginalnego przedsiębiorstwa.

Obywatel ów chce zorganizować dostarczanie mleka dla niemowląt. Nie bierze on jednak w rachubę mleka krowiego, ale zamierza dostarczać mleko od... mamek. W tym celu, jak twierdzi w swoim podaniu zaangażował już 20 mamek, które będą stale pod kontrolą lekarską. Mleko odciągane będzie automatycznie, po czym nalewane będzie do butelek.

Po przeczytaniu tej wiadomości nie jeden z czytelników powie: bujda. Otóż nie jest to bujda, a podobno fakt autentyczny. Nie wiemy natomiast jakie w tej sprawie zajmie stanowisko warszawski zarząd miejski.

A może w Sosnowcu znajdzie się podobnie „wysoce" przedsiębiorczy człowiek I co wówczas z takim zrobią?

O—SKI.

Przy głośniku

PORADY I WIEDZA RADIOWA

Silne trzaski, zagłuszające odbiór radiowy — co daje się dotkliwie we znaki zwłaszcza na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim — można usunąć za pomocą prostych i niekosztownych filtrów. Jak to wykonać i jak nabyć filtr, tłumaczy przeszkody w odbiorze, a także wo wszystkich innych sprawach, dotyczących urządzeń radiowych poinformuje radiosłuchaczy — nowa książka, która nie bawem ukaże się w druku pt. „A. B. C. Radiosłuchacza — porady i wiedza radiowa". Wydawnictwo to liczy 250 stronic i z górą 1000 ilustracyj z objaśnieniami.

Dla łatwiejszego udostępnienia tej koniecznej dla każdego radiosłuchacza książki poradniczej, wprowadzono ulgową przedpłatę z terminem do 15 kwietnia rb. Ulgowa cena w przedpłacie wynosi 1 zł. 50 gr. po wyjściu zaś książki z druku cena będzie podwyższona do trzech złotych. Ulgową należność 1 zł. 50 gr. należy wpłacać czekiem P.K.O. Spółka Wydawnicza „RA" Nr. konta 5474. Nazwisko i adres zamawiającego pisać wyraźnie i czytelnie z adnotacją na odwrocie czeku „Wpłata na ABC radiosłuchacza".

POKŁOSIE KONKURSU LOTERYJNEGO

Projekty reform w planie Loterii Klasowej

Prasa podała już brzmienie odpowiedzi konkursowych na pytanie: „Co to jest milion?", odznaczonych drugą, trzecią i czwartą nagrodą. Jakkolwiek w warunkach konkursu nie było mowy o formie, w jaką należy ubrać odpowiedzi, przytłaczająca większość ich była rymowana.

Oto kilka odpowiedzi konkursowych, którym przyznano inne nagrody:

Milion-jest to ukończenie pełnych czterech klas polskiej Loterii Klasowej z wynikiem celującym.

J. Z. Jędrzejkowska (godło: „Jotzetjot")
Milion — to jest bomba,
Mieszcząca tysiące,
Co pęka z hałasem
Co cztery miesiące.

Wanda Kalinuszkinowa (godło: „Kotwica")
Milion — to szczęśliwa kometa na horyzoncie twojego życia, której głowa—jedność, a warkoczem—sześć zer.

J. Hejnikowski (godło: „Kotwica")
Milion — to szczyt kokieterii Państwowej Loterii.

E. Midowicz (godło: „Piętaszek")
Milion — to dźwignia dla mądrego, radość krótka — dla głupiego.

F. Filipowicz (godło: „Florence")
Co wiem o milionie?
...że go pono wystarczy
Nawet mojej żonie!

Inż. K. Walach (godło: „Optymista")
Życie bez złudzeń — nie nie warte.
Milion największą jest ze złud...
Trzeba postawić raz na kartę
I wierzyć, że się spełni cud.

E. Golkowska (godło „Ewa")
Co to jest milion? To sen gorączkowy
Fikcja zer szczęścia, bezpłodne marzenie.
Lecz czasem, dzięki Loterii Państwowej,
To jawa, prawda i marzeń spełnienie.

H. Zbierzchowski (godło: „Lwow")
Czym buława w tornistrze każdego z żołnierzy,
Tym jest milion u tego, kto w loterię wierzy

J. Gołaszewski (godło: „Napoleon")
Milion całusów możesz dostać w Itście,
W milion obietnic wierzysz uroczyście,
Milionom różnych w życiu cała scena,
A milion złotych może dać loteria

Z. Gołębiowska (godło: „czterdzieści trzy czterdzieści cztery)
Co milion — nie wiem
Bo jestem mała,
Ale nagrodę
Dostać bym chciała.

Z. Kordalówna (godło: „Dziewczynka").

Każdej z tych odpowiedzi przyznano nagrody 100 zł., które przesłano autorkom i autorom za pośrednictwem poczty.

Korzystając ze sposobności, wielu autorów odpowiedzi konkursowych nadesłało jednocześnie swe uwagi na temat pożądanych, ich zdaniem, zmian jakie należy dokonać w obowiązującym obecnie planie Loterii Klasowej. Autorzy wyrażali opinię, że zmiany te spotkają się powszechnym uznaniem.

Dyrekcja wsłuchuje się uważnie w te głosy, starając się uchwycić ich treść istotną, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż w wypowiadanych poglądach panuje często zupełna sprzeczność. A przecież uwzględniając postulaty pewnego znacznego odłamu projektodawców, nie należy pomijać opinii poważnej liczby innych graczy loteryjnych.

Ta właśnie zasada uzgadniania panujących różnic jest punktem wyjścia dla Dyrekcji przy opracowywaniu planów loteryjnych. Typowym przykładem będzie tu wprowadzenie podziału losów na pięć części, zamiast dawnych czterech. Reforma ta osiągnęła dwa cele. pozwoliła na utrzymanie wielkich wygranych, czego domagali się jedni, przy jednoczesnym znacznym zwiększeniu liczby wygrywających, czego życzyli sobie inni.

I teraz Dyrekcja nie ustaje w dążeniu do doskonalenia planu, wsłuchując się w nadchodzące ze strony graczy głosy. Dyrektor Polskiego Monopolu Loteryjnego rozważa obecnie nowe możliwości, które weszłyby w życie już w następnej, czterdziestej piątej Loterii Klasowej

Gdy rozważania te przybiorą formy konkretnych decyzji, będą podane do wiadomości publicznej.



Na froncie pracy

Sąd Pracy uwzględnił pozew

robotników browaru „Korona" w Będzinie

W dniu 10 bm., sąd pracy w Sosnowcu, rozpoznawał szereg spraw, wytoczonych przeciwko browarowi parowemu „Korona" w Będzinie, przez pracowników tegoż browaru o zasądzenie bezpodstawnie zmniejszonych przez zarząd pozwanej firmy zarobków.

Wysokość wynagrodzenia pracowników browaru parowego „Korona" ustalona została układem zbiorowym, podpisanym w dniu 12 kwietnia 1938 r. i zarejestrowanym w dniu 26. 4. 1936 r. przez inspektorat pracy. Mimo podpisania układu, firma „Korona" wypłacała swym pracownikom zarobki niższe, niż przewidywał to układ, co zmusiło pokrzywdzonych pracowników do wystąpienia na drogę sądową o ochronę swych praw.

Na rozprawie sądowej, zastępca prawny firmy „Korona" powoływał się na zmianę układu, spowodowaną opracowaniem imiennego cennika płac, podpisanego zarówno przez centralę zjednoczenia klasowych zw. zawod. w Sosnowcu, jak i przedstawiciele browaru „Korona", według którego wyszczególnieni indywidualnie pracownicy mieli otrzymywać stawki niższe od przewidzianych układem zbiorowym.

Sąd pracy, zważywszy, że zawarty formalnie układ zbiorowy, nie może być zmieniony dowolnie na niekorzyść pracowników i to w nieprzewidzianym przez prawo trybie — podzielił stanowisko powodów i złożone pozwy w całości uwzględnił wraz z kosztami procesu.

Obronę pracowników wnoszących prawny związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych ZZZ. mec. Tomasz Bartczak z Warszawy.

Konferencja ZZZ.

W SOSNOWCU.

Jak już pisaliśmy, w dniu dzisiejszym odbędzie się w Sosnowcu konferencja delegatów ZZZ. z całego Zagłębia. Na konferencji (sala KPW. przy ul. Kilińskiego przemawiać będą z ramienia centralnego wydziału pp.: Szurig i Gawlik z Warszawy oraz poseł Kapuściński z Katowic.

Akademia w dniu koronacji

PIUSA XII.

Dziś, jako w dniu koronacji J. Świątobliwości Papieża Piusa XII odprawiono zostanie w kościele Wnieb. N. M. Panny w Sosnowcu uroczyste nabożeństwo o g. 12.30

Dziś też o g. 17.30 w sali domu katolickiego przy ul. Prez. Mościckiego 15, odbędzie się uroczysta akademia z udziałem prof. Świńskiego, który wygłosi przemówienie na temat „Papiestwo opoką kościoła i ludzkości", oraz chóru Ubezpieczalni pod batutą prof. Sollocha.

Akademię organizuje zarząd akcji katolickiej parafii Wnieb. N. M. Panny w Sosnowcu.

* * *

Z racji koronacji Papieża Piusa XI odprawione zostanie dziś o g. 10 rano w kościele parafialnym w Będzinie uroczyste nabożeństwo przy udziale przedstawicieli miejscowych władz, państwowych, samorządowych, szkolnych i organizacyj.

—oOo—

Konkurenci fab. „Solvay"

SKAZANI NA ARESZT I GRZYWNĘ

W Częstochowie toczył się ciekawy proces przeciw właścicielom wytwórni „Serapol" w Częstochowie Szyji Engelmanowi i Moszkowi Gottnajerowi, którzy umyślnie wkraczali bezprawnie w zakres wyłączności fabryki wyrobów chemicznych „Solvay et Co" w Brukseli i Polsce przez wprowadzenie w obieg proszku do prania zaopatrzonego w taki sam znak towarowy, motyw rysunkowy i graficzne do złudzenia podobne do znaków zagranicznych fabryki.

Oskarżeni czynili to oczywiście w celu przyciągnięcia klienteli i ułatwienia sobie konkurencji przyczem proszek ich zawierał jedynie drobną część sody amoniakalnej, a pozatem bezwartościową sól kuchenną i glauberską.

Oskarżeni zostali skazani po 3 miesiące aresztu każdy i 3 tys. zł. grzywny, a ponadto sąd przysądził powództwo cywilne od obydwu wspólników w sumie 5 tys złotych.

Wiadomości bieżące

Niedziela 12 Marzec	Dziś: Grzegorza Jutro: Krystyny Wschód słońca: 7,00 Zachód słońca 16,0

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

W niedzielę dnia 12 bm. o godz. 16.30 sztuka J. Szaniawskiego „Dziewczyna z lasu".

Wieczorem o godz. 20.30 powtórzenie premiery sztuki M. Morozewicz - Szczepkowskiej „Sprawa Moniki". Bilety wieczorne do nabycia w Biurze Podróży Orbis tel. 62313. W niedzielę od godz. 10 do 13 w Biurze Podróży Orbis, od godz. 15-ej w kasie teatru.

—oOo—

— ZEBRANIE ZWIĄZKU POLSKIEGO W DĄBROWIE Dziś o godz. 15 odbędzie się w wielkiej sali Resursy Dąbrowskiej walne zebranie członków dąbrowskiego koła Związku Polskiego. Porządek obrad przewiduje m. in. wybór nowego zarządu oraz referat p. Władysława Sadowskiego. Przy wejściu należy okazać legitymacje członkowską.

—oOo—

Akademia OZN.

W CZELADZI.

Dziś o g. 10.30 w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się uroczysta akademia z okazji drugiej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowo-politycznej OZN. Akademię organizuje oddział OZN. w Czeladzi. Wstęp bezpłatny.

NA EKRANIE

„Trzy Serca"

W/G DOŁĘGI — MOSTOWICZA

W ubiegłym tygodniu ukończona została produkcja najnowszego filmu polskiego „Trzy Serca" wg. powieści T. Dołęgi - Mostowicza, reżyserii Michała Waszyńskiego. Do ról głównych i epizodowych zaangażowano najlepszych aktorów polskich, jak Barszczewska, Linert, Fuwna, Pichelski, Zelwerowicz, Zabczyński i inni. Film „Trzy Serca" — to temat, którego treścią jest bezgraniczna ofiarność i walka o szczęście rodzinne. Bywalcy kinowi oczekują z zaciekawieniem i zrozumiałym zainteresowaniem premiery tego filmu, która odbędzie się w krótce w Sosnowcu.

Pogrom radiopajęczarzy

w Zagłębiu Dąbrowskim

Władze administracyjne na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przystąpiły do energicznego tępienia tak zw. radiopajęczarstwem.

W samym Sosnowcu od kilku dni kilkadziesiąt osób dziennie otrzymuje mandaty karne, przy czym do ukaranych oprócz nałożonej grzywny pobiera się opłaty abonamentowe w podwójnej wysokości za te miesiące, w których opłaty nie wniesiono.

Należy zaznaczyć, że do radiopajęczarzy zaliczani są także i ci posiadacze odbiorników, którzy zalegają z opłatą abonamentową za przeciąg trzech miesięcy

Zawiercie idzie ku lepszej przyszłości

Wszyscy zawiercianie wiedzą dziś o tym, że czasy prosperity i rozdętych budżetów miejskich minęły dla Zawiercia bezpowrotnie. Po paru latach klęski bezrobocia nauczono się w Zawierciu dostosowywać wydatki do dochodów.

Wyraz ten dał prezydent miasta p. Czesław Kowalski, na odbytym w dniu 9 bm. plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej, której porządek dzienny obejmował między innymi uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1939-40.

W myśl panujących powszechnie zwyczajów prezydent miasta przedkładając radzie miejskie do uchwalenia preliminarz budżetowy, wygłosił expose, z którego przebijała troska o dobro i rozwój miasta, powierzonego jego pieczy.

Przedłożony radzie preliminarz budżetowy na rok 1939-40 w wydatkach zwyczajnych przewiduje sumę zł. 661.499, nadzwyczajnych zł. 783.768, razem 1.415.267.— Dochody zwyczajne wynoszą sumę zł. 566.166, nadzwyczajne 783.934, co razem stanowi sumę łączną 1.349.934 zł.

Z sumowania powyższych danych wynika, że preliminarz nie został zrównoważony, gdyż zamyka się niedoborem 65,333 zł., co stanowi 9 procent w stosunku do ogólnej sumy budżetu.

Jak wynika z przemówienia prezydenta na pokrycie tego niedoboru zarząd miejski zapreliminował w dziale III dochodów zapomogę z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego w Polskim Banku Komunalnym w kwocie mającej zrównoważyć niedobór.

Uchwalając budżet, zarząd miejski wyczerpał wszystkie możliwe i stojące mu do dyspozycji źródła dochodu, uwzględniając zamożność poszczególnych warstw płatników, mimo że wszelkiego rodzaju wydatki dostosowane zostały do najistotniejszych potrzeb miasta, to jednakże stwierdzić należy, że nie odzwierciadlają one tych wszystkich potrzeb, jakich wymaga miasto o sile 32.000 mieszkańców.

Z życiowej konieczności z przykrością pominięte zostały w budżecie tak ważne sprawy jak: budowa szkół, budowa gmachu dla pomieszczenia szpitala, przytułku dla starców, a wreszcie tak upragnionego i potrzebnego tu ratusza.

Tego rodzaju inwestycje pochłonęły by bowiem duże wydatki, na które miasto nie tylko w tym roku budżetowym, ale i w najbliższych pozwolić sobie nie może. Budżet zwyczajny nie wytrzymałby takich wydatków, zaś nadzwyczajny obejmuje konieczniejsze inwestycje, związane z zatrudnieniem większej grupy bezrobotnych.

Skonstruowany nadzwyczaj oszczędnie budżet zwyczajny poza normalnymi wydatkami na administracje przewiduje między innymi: gruntowniejszy remont budynków miejskich, spłatę długów w wysokości około 40.000 złotych (obecnie zadłużenie miasta wynosi 827.471 zł.), na remont ulic 11.700. W dziale oświaty po raz pierwszy przewidziany został kredyt w wysokości 2.200 zł. na zorganizowanie szkoły dla moralnie zaniedbanych oraz na otworzenie klasy dla niedorozwiniętych umysłowo. Wydatki na opiekę społeczną pochłonąć mają w tym roku budżetowym 91.000 złotych.

Pozostałe działy uwzględniają również cały szereg bieżących potrzeb miasta.

Budżet nadzwyczajny poza wydatkami na kapitalne remonty szkół, przewiduje dalsze kontynuowanie robót już rozpoczętych oraz robót nowoprojektowanych, a mianowicie: dalsza budowa kanalizacji pochłonie 244.470 zł., dalsza rozbudowa zakładu elektrycznego 50.000 zł., budowa i przebudowa ulic 147.000 zł., budowa szkoły powszechnej 67.400 oraz dalsza regulacja Warty 250.000 złotych.

Oczywiście, że rozpoczęcie i prowadzenie tych robót uzależnione jest od uzyskania przez miasto odpowiednich dotacji z Funduszu Pracy.

Po wysłuchaniu przemówienia prezydenta miasta i scharakteryzowaniu przez niego preliminarza budżetowego, rada przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad przedłożonym jej budżetem, który referowało kilku radnych.

Przed głosowaniem nad całością budżetu rozpoczęła się generalna dyskusja, w której z ramienia klubu radzieckiego gospodarczej odbudowy miasta dłuższe przemówienie poświecone gospodarce miejskiej wygłosił radny p. Maciej Pleban, harakteryzując po krótce całokształt gospodarki w ostatnim okresie pięcioletnim

P. Pleban, rozpoczynając swe przemówienie stwierdził, że klub radziecki gospodarczej odbudowy miasta wszedł do rady z listy tej samej nazwy, która w programie swym miała dokonać gospodarczej odbudowy miasta, starając się o wybudowanie odcinka kolejowego Zawiercie — Siewierz — Tarnowskie Góry, uruchomienie fabryki Hulczyńskiego, wybudowanie wiaduktu kolejowego obok fabryki TAZ, oraz zrealizowanie wielu innych potrzeb.

Dziś z przyjemnością podkreślić należy, mówi p. Pleban, że dzięki współpracy z zarządem miejskim inżyniera posła Sowińskiego, pierwsze wielkie trzy dzieła wspomnianego programu zostały zrealizowane.

Następnie przeszedł mówca na omawiania będącego przedmiotem obrad preliminarza budżetowego. Jako członek komisji finansowo - budżetowej stwierdził on, że preliminarz budżetowy opracowany został w głębokiej trosce o dobro miasta, pozwalającej zarządowi miejskiemu na kontynuowanie planowej i racjonalnej gospodarki miejskiej, która przez obecny zarząd miejski z prezydentem Kowalskim na czele, prowadzona jest nadzwyczaj oszczędnie. Preliminarz budżetowy, za którym klub gospodarczej odbudowy miasta głosować będzie bez żadnych zastrzeżeń, opracowany został bardzo oszczędnie. W dochodach uwzględniono możliwości płatnicze mieszkańców miasta. Bezpośrednie obciążenia płatników przez zarząd miejski są prawie znikome, gdyż większość dochodów stanowią dodatki do różnych podatków państwowych. W rozchodach uwzględnia budżet tylko najistotniejsze potrzeby, albowiem nie stać obecnie miasto na rozrzucanie pieniędzy garściami.

Mimo, że na zdrowie publiczne łącznie z opieką społeczną prelimniuje się zł. 216.791, to jednak stwierdza p. Pleban że jest to wydatek nie wystarczający na potrzeby nędzy zawierciańskiej, której na imię „bezrobocie", a której klub gospodarczej odbudowy miasta starał się przez cały czas przychodzić z pomocą w formie trwałej, a mianowicie przez zatrudnienie bezrobotnych przy miejskich robotach publicznych, prowadzonych co roku przez miasto przeważnie z dotacji Funduszu Pracy. Na podkreślenie zasługuje tu ścisły kontakt posła inż. Sowińskiego z zarządem miejskim, którego współpraca wydawała w ciągu 5-letniego okresu piękne rezultaty.

Budowa kolei, uruchomienie fabryki Hulczyńskiego, budowa wiaduktu, polepszenie się sytuacji w zakładach przemysłowych TAZ, wyjazdy bezrobotnych na roboty poza miejscowe, coroczne miejscowe roboty inwestycyjne — to w dużej mierze zasługa inż. posła Sowińskiego który obecnie po raz trzeci jest posłem ziemi zawierciańskiej.

Klub gospodarczy według słów mówcy szukał zawsze współpracy z pozostałymi klubami radzieckimi, by przy harmonijnej zgodzie wspólnie z zarządem miejskim prowadzić ciężką orkę niwy samorządowo - gospodarczej, której plon powinien być zawsze pożyteczny dla miasta i jego mieszkańców.

Jednym z najbardziej rentownych przedsiębiorstw miejskich jest Zakład Elektryczny, który przynosi miastu dość poważne dochody.

Drugie z kolei przedsiębiorstwo, a mianowicie Rzeźnia miejska jest obecnie w dzierżawie, lecz w najbliższym czasie przejdzie ona pod wyłączny zarząd miasta. Reasumując swoje przemówienie p. Pleban stwierdził, że dotychczasowa gospodarka miasta, prowadzona przez obecny Zarząd miejski nie pozostawiała nic do życzenia, to też klub gospodarczej odbudowy miasta z całą świadomością oddają zarządowi miejskiemu budżet w ręce, uchwalając go bez zastrzeżeń.

Po przemówieniu p. Plebana poddał prezydent cały budżet pod głosowanie — Za przyjęciem głosował tylko klub gospodarczej odbudowy miasta i radny Percys natomiast klub PPS. i nieliczny, bo liczący 2 radnych klub Stronnictwa Narodowego od głosowania się wstrzymały.

Uchwalenie na czas budżetu pozwoli zarządowi miejskiemu na rozpoczęcie normalnej gospodarki miejskiej w dniu 1-go kwietnia br.

JAN KANIA.

ADAM CZEKALSKI

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

Powieść

87)

Gmach Rzeczypospolitej walił się już w gruzy z niepokojącym trzaskiem i hukiem, ale objawy zła, objawy anarchii, nierządu, przedajności, objawy targania postawu czerwonego sukna kraju przez możnowładców pragnących wykroić zeń płaszcze wielkoksiążęce dla siebie — widzieli tylko nieliczni. Większość była głucha i ślepa na zagrażającą Rzeczypospolitej ruinę a najgłuszym na wołania patriotów był sam król JMość

Wszystko się waliło, ale zamknięci w owym gmachu ruiną grożącym ludzie — bawili się i ucztowali, kochali się i zdradzali własny kraj, własne żony, własnych mężów. Polska stała już nie tylko nierządem gospodarczym i politycznym, ale nierządem w dosłownym znaczeniu tego wyrazu.

Zdawało się, iż magnaci polscy, a za nimi większość bezmyślnej hassy szlacheckiej, tknięci zostali jakimś obłędem, że wszelkie dotychczasowe wartości odwróciły się nagle do góry nogami, cnota stała się liczmanem bez wartości, a wszelka zdrada, nawet najjawniejsza i najpodlejsza — cnotą. Balowano, ucztowano, kochano się, zdradzano i tańczono na trupie Polski z jakąś tragiczną bezmyślnością i czelnością. A wśród tych rzesz tańczących i balujących szedł król, ów primus inter pares — pierwszy wśród równych, na czele z panią Jadwigą Strutyńska i dziesiątkami innych metres, których mu nigdy nie zbrakło, boć nawet wielcy panowie podsuwali najjaśniejszemu panu własne żony i własne córki by tym łatwiej i lepiej mogli kupczyć ojczyzną i grabić dobro publiczne.

Ale zaciągnijmy zasłonę na tę epokę i pozwólmy historykowi rozpamiętywać ją w spokoju i ciszy, a my zajmijmy się dalszym wątkiem naszego opowiadania na tle tej rozpasanej i haniebnej epoki.

Uwolniona od widma pierwszego męża, rzuciła się madame Hedwige w wir balów i uczt, jednemu tylko niezmiennie wierną pozostając, a to swojemu przywiązaniu do Stanisława Augusta.

Gdy rozeszły się pogłoski o mającym nastąpić małżeństwie morganatycznym króla z panią Grabowską, przybiegła zaraz do niego ze łzami i błaganiem:

— Królu mój!... Więc mnie chcesz porzucić? Więc znudziła cię już moja miłość, tyle ci wierna?

Zdumiony król spojrzał na kochankę, nic nie pojmując, o co jej chodzi.

— Porzucić... znudzić? Cóż to znaczy? — zapytał poważnie

— Nie próbuj mnie zwodzić, nie próbuj wykręcać się nieprawdą... A przecież to już jawnie mówi się na dworze o twoim bliskim małżeństwie...

— O moim małżeństwie? Hedwige, cóż ci znowu do pięknej główki przyszła za myśl dziwna?

— Więc... więc to nieprawda?

— Ani prawda, ani nieprawda, ale po prostu plotka z palca wyssana.

Jadwiga odetchnęła z ulgą, jednak nie dowierzała królowi. Coś w tym jednak być musiało, jakiś tylko choćby cień prawdy. Po chwili, objąwszy swego królewskiego kochanka, zaczęła szeptać mu czule do ucha:

— Stasiu.. czy domyślasz się nowiny?.. Radosnej nowiny?

— Nowiny? Nie, nie domyślam się — powiedz mi ją więc abym i ja się cieszył, skoro jest taka dobra.

Madame zaczęła szeptać mu do ucha tak cicho ową nowinę, że tylko on jeden mógł to słyszeć

— I cóż ty na to, tatusiu?.. Czy nie cieszysz się swym przyszłym dziedzicem?

— Hm.. tak.. owszem.. cieszę się bardzo się cieszę... — odrzekł król mocno zaambarasowany „nowiną", którą sądząc po jego minie, nie musiał być nadzwyczajnie zachwycony.

— Stasiu... królu mój — przecież to nasze, nasze wspólne dziecię, owoc naszej wielkiej i tak szczerej, tak głębokiej, tak długiej i wiernej miłości...

— Hm... no tak...

— Czyż pozwoliłbyś, aby ono miało zejść na zwykłego szlachetkę, na jakiegoś hetkę-pętelkę, na jakiegoś hreczkosieja, mopanka, na jakiegoś waćpana, którego byle łyk szlachecki mógłby poufale klepać po ramieniu?... Ono, dziecię krwi królewskiej?.. Pomyśl, Stasiu, czy to nie straszne?

—Hm.. no tak... ale tak źle nie może być... pomyślimy, pomyślimy nad tym...

— Pomyślisz? Kiedy? Czemu dzisiaj nie chcesz już pomyśleć?

— No, przecież nie wiemy jeszcze, jakiej płci będzie to dziecię, bo od tego uzależnione jest nasze postanowienie..

— Nie, nie, ty się możesz ożenić, Familia może cię ożenić, zapomnisz, możesz zapomnieć...

— Ależ zapewniam cię, carissima mia, iż o małżeństwie moim w ogóle mowy być nie może.

— Mowy... być nie może?

— Na pewno. Czyż cię to dziwi?

— Więc.. więc i ze mną nie ożeniłbyś się! Nie ożeniłbyś się, chociaż zapewniałeś mnie zawsze o swojej głębokiej i szczerej miłości?

— Hedwige, cóż ci też na myśl znowu przychodzi! — zawołał zgorszany król

d. c. n.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 12 marca.

7.15 Pieśń „Awe Maria" 7.20 Koncert poranny 8.00 Dziennik poranny 8.15 Audycja dla wsi 8.40 Przerwa 8.45 Koronacja Ojca Świętego Piusa XII. Transm. z Bazyliki św. Piotra w Rzymie 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa 14.40 Wszystkiego po trochu 15.00 Audycja dla wsi 16.50 Recital fortepianowy 17.00 «Złote guziki» — Nowela 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie 19.15 Przerwa 19.20 Światła Wiecznego Miasta — reportaż 19.50 Płyty 20.15 Audycje informacyjne 21.00 Kalejdoskop 21.50 Radio dla wszystkich 22.20 Kalejdoskop (d. c.) 23.07 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.35 wiadomości z Polski w języku angielskim.

Nr. Km. 23, 312, 384, 357/39.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II rewiru, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza:

że w dniu 14 marca 1939 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu przy ul. Sączewskiego 13 odbędzie się w II-gim term. sprzedaż z licytacji kredensu, pomocnika do kredensu, serwantki, stołu, krzeseł, szafy na ubranie, biurka, szafy - bibliotek. oceniony na 1150 zł., na pokrycie należności Gitli Skoczylas,

że w dniu 21 marca 1939 r. o godz. 10.20 w Będzinie, przy ul. Kołłątaja 17 w mieszkaniu i sklepie odbędzie się sprzedaż z licytacji w I-szym term. różnych materiałów wełnianych, barchanowych, flanelowych, koców, firanek, kołder, ręczników dywaników, chodników i t. p. oraz urządzenia mieszkaniowego, ocenionego na łączną sumę 768 zł. 44 gr. na pokrycie należności Arona Goldberga,

że w dniu 21 marca 1939 r. o godz. 10.40 w garażu w Będzinie przy ul. Okrzei 29, odbędzie się w I-szym term. sprzedaż z dobrowolnej licytacji samochodu ciężarowego, marki Polski Fiat, ocenionego na 2000 złotych, na pokrycie należności Abrama Luidora,

że w dniu 23 marca 1939 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu przy ul. Sączewskiego 29, odbędzie się sprzedaż z licytacji w I-szym term. odbiornika radiowego, szafy na ubranie, lustra, stołu, krzeseł i maszyn kuśnierskich, ocenionych na sumę 570 zł., na pokrycie należności Chaima Storozuma.

Wyżej wymienione ruchomości i towary oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Będzin, dnia 11 marca 1939 r.

Komornik A. KRAUZE.

KURS HANDLOWY
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Dyrekcja Gimnazjum Kupieckiego w Dąbrowie Górniczej w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich otwiera dnia 22 marca br. „Ośmiotygodniowy Kurs Handlowy" pod hasłem „Organizacja Zakupu i Sprzedaży w Sklepie Detalicznym". Wykłady odbywać się będą 3 razy tygodniowo od godz. 19-ej w lokalu Gimnazjum Kupieckiego w Dąbrowie Górniczej, Kr. Jadwigi 11. Celem umożliwienia jak najszerszym warstwom kupieckim zapoznania się z nowymi metodami prowadzenia przedsiębiorstw — opłata będzie wynosić zaledwie zł. za cały kurs. Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zapisy sekretariat Gimnazjum Kupieckiego codziennie od godz. 9 do 13 i od 16 do 17.

OGŁOSZENIE

ZARZĄD MIEJSKI W SOSNOWCU

niniejszym ogłasza przetarg na budowę ulic: Piłsudskiego, Dębowej, Rynku w Modrzejowie, Ks. Skorupki, Słowackiego, Nowej, Śląskiej, Jastrzębiej, Składowej, Dolnej i Cmentarnej na warunkach następujących:

1) Wysokość wadium określona w pod. kładce przetargowej dla każdej budowy oddzielnie.

2) Oferty należy składać do dnia 27 marca 1939 r. godz. 12 włącznie w zapieczętowanych podwójnych kopertach w gmachu Zarządu Miejskiego (pokój N. 82 I piętro). Otwarcie ofert nastąpi dnia 28 marca br. o godzinie 10 rano.

3) Warunki przetargu i ślepy kosztorys oraz wszelkie informacje ofereńci mogą otrzymać w Ratuszu — Wydział Budownictwa — pokój N. 47 w godzinach urzędowych.

II OGŁOSZENIE

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ TOWARZYSTWA MIJACZOWSKICH ODLEWNI STALI I ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH „BRACIA BAUERERTZ"

podaje do wiadomości P. P. Akcjonarjuszów, że w dniu 22 marca 1939 roku o godz. 11 przed południem w biurze rzeczonej Spółki w Warszawie, ul. Mazowiecka 16, odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów
wspomnianej Spółki

Porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje następujące sprawy:

1) Umorzenie znajdujących się w posiadaniu Spółki 40 akcyj własnych po zł. 500, nominalnej wartości każda i obniżenie kapitału akcyjnego Spółki o zł. 20 000. W związku z powyższym zmiana § 4 statutu Spółki, który otrzymuje brzmienie następujące: „Kapitał akcyjny Spółki wynosi 1.980.000 zł. i podzielony jest na 3.960 akcyj po 500 zł. — każda. Akcje są na okaziciela".

2) Upoważnienie Zarządu do nabycia nieruchomości.

Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu zechcą przedstawić swoje akcje, lub odnośne świadectwa depozytowe, względnie zastawowe w biurze Zarządu Spółki najpóźniej na 7 dni przed terminem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

WYUCZAM kroju, szycia i modelowania najnowszą metodą po cenach zniżonych. Opłata ratami. Kasprowiczowa, Mysłowice, Przemszy 1.

KONCESJONOWANE kursy kroju, szycia, modelowania, bieliźniarstwa Natalii Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 14, telefon 62498 przyjmują zapisy. W programie krój zasadniczy, angielski, paryski. Świadectwa prawne. Przyjezdnym zniżki.

POSADY I PRACE

BIUROWA pracownica potrzebna. Życiorys z warunkami. Oferty Expres Zagłębia Będzin dla „Praca".

PRASOWACZKA zdolna potrzebna. Wiadomość Dąbrowa Król. Jadwigi róg Narutowicza „Bratniak".

MŁODY szofer z prawem jazdy poszukuje posady. Wiadomość w administracji.

WSZYSCY czekają na lepsze czasy! A pan może już zarabiać! „Nowości Praktyczne", Warszawa Złota 37

POTRZEBNY chłopiec na praktykę rzeźniczo - wędliniarską Sosnowiec, Pusta 5.

POWAŻNA instytucja przyjmie 3 panie do współpracy w zawodzie kupieckim, tylko energiczne i wymowne ponad 25 lat mogą się zgłosić w poniedziałek od godz. 10—14-ej Sosnowiec, Miła 7 m. 6

POSZUKIWANI wszędzie dzielni domokrążcy Panie — Panowie artykuły masowe. Będzin, Skrytka pocztowa 166.

MŁODA inteligentna ziemianka zajmie się gospodarstwem u kulturalnego pana. Oferty do „Expresu Zagłębia" pod „Ziemianka"

„KRESOWA WYTWÓRNIA KÓŁ CIĘTYCH". Odda przedstawicielstwo swych wyrobów firmom i osobom na terenie miast Zagłębia i Górnego Śląska. Koła te są nowością, — obwody kół wykonane są z jednego kawałka drzewa jesionowego, b. mocne i trwałe, różnych typów i wymiarów. O bliższe szczegóły reflektanci zgłoszą pod adresem Fr. Guzik Grodno Krasińskiego 12.

POSIADAM praktykę masarską i coskolwiek gotówki. Poszukuję samodzielnej pracy od zaraz w rzeźnictwie, cukierni lub innej branży. Oferty do Expresu dla R. M.

UCZENICA — uczeń potrzebny na praktykę, fotograf Godycki Sosnowiec, Orla 28

STOLARZA meblowego i ucznia przyjmie pracownia stolarska Sosnowiec, Przez. Mościckiego 15

POTRZEBA zaraz dwuch czeladników stolarskich na roboty fornierowane. Sosnowiec Pawia 11, Trepka.

PANIENKA zdolna z Będzina poszukuje pracy w sklepie. Oferty Expres, Będzin — „Zdolna".

POTRZEBNA tylko rutynowana sklepowa wędliniarska. — Sosnowiec, Orla 18 Marbs. Zgłoszenia 13 marca w godz. 18—20

URZĘDNIK energiczny inteligentny potrzebny. Zgłoszenia z podaniem życiorysu i referencji do Expresu Zagłębia pod „Urzędnik".

PRZYJMĘ pracownicę do szycia. Wiadomość w administracji.

PANNĘ po handlówce, na praktykę od raz chłopca do posyłek przyjmiemy. Wiadomość w administracji.

LOKALE

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami natychmiast oddam. Jasna 12, Ajzenberg.

POKÓJ przy rodzinie do wynajęcia panom. Dekerta 24 m. 10.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia zaraz. Wiadomość Sosnowiec, ul. Będzińska 19.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami natychmiast oddam Jasna 12 Ajzenberg.

DO wynajęcia słoneczny pokój umeblowany z wygodami. Wiadomość: telefon 61042.

SKLEPY oraz pokój na parterze do wynajęcia. Sosnowiec, 3-go Maja 31.

POKÓJ oddzielny umeblowany lub nie do wynajęcia. Sosnowiec, Szewska 10.

POKÓJ umeblowany lub nie z oddzielnym wejściem, skanalizowany wynajmę. Wiadomość w portierni Schöna, 1-go Maja 25.

KUPNO I SPRZEDAŻ

NAWOZ ogrodowy do zasilania wszelkich roślin oraz specjalna mieszanka i płyn azotowy do kwiatów doniczkowych i gruntowych. Sosnowiec, Stara 10.

MEBLE

sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie, szafy pojedyncze, biurka, stoły rozsuwane, łóżka za gotówkę i na raty oraz przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa. Sosnowiec, MOŚCICKIEGO 12, MAJ.

NASIONA

pierwszorzędnej siły kiełkowania, preparaty chemiczne, kwiaty cięte i doniczkowe.

KWIACIARNIA B. SERWECIŃSKI

Sosnowiec, 1-go Maja 6, telef. 62853. Ceny niskie.

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany fotele, kozetki materace siatki wszelkie przeróbki wykona mie solidne gwarantowane

J. TOMCZYK

Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 62-105 Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku. Ceny niskie. Sklep główny Pieracklego 1 róg Małachowskiego. Ostrzeżenie z firmą P Tomczyk Nowopogońska nie mam nic wspólnego.

SPRZEDAM rentowny warsztat rzeźnicko masarski oraz sklep urochomiony w Trzebini. Zgłoszenia Brzózka, Trzebinia 245.

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tanio dużej wydajności. Wapieniki „Brynica" Czeladź, telefon 62750

NASIONA

warzyw i kwiatów

Kwiaty

cięte i doniczkowe w wielkim wyborze Poleca Jacek Mesjasz. Sosnowiec-Pogoń Orla 26, tel. 62301.

LINOLEUM

ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61.700. Ceny niskie.

Nasiona

najlepsze selekcyjne oraz nawozy sztuczne, rafia itp. poleca L. Goldberg S-wie, Sosnowiec, Modrzejowska 14.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula

ELEKTROLUX szwedzki w dobrym stanie sprzedam, tanio przepisuję na maszynie. Aleja Mireckiego 19/8.

KOŃ — WAŁACH o ładnym wyglądzie maści kasztanowatej, dobrze utrzymany silny, zdrowy, nadający się do powozu do sprzedania w fabryce chemicznej „Grzibów" S. A. Sosnowiec, Chemiczna 10

SPRZEDAM lub zamienię dom nowy o 5 ubikacjach z ogrodem nadający się na przedsiębiorstwa handlowe, fabryczne składy przy torze kolejowym towarowym w śródmieściu Sosnowca. — Oferty pod „Sprzedam" do administracji.

SPRZEDAM piekarnię w pełnym ruchu w Trzebini przy stacji kolejowej. Zgłoszenia Brzózka, Trzebinia 245.

WÓZEK dziecinny ładny prawie nowy tanio sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 55, Zalińska.

CENTRUM Sosnowca sprzedam sklepik kolonialno - spożywczy. Utarg gotówkowy. Zgłoszenia: Sosnowiec, Pusta 36.

OKAZYJNIE

kozetki, tapczany, otomany, fotele, materace oraz wszelkie przeróbki solidnie i tanio poleca J. Malinowski, Sosnowiec, Dzika 4.

NASIONA

Rafia, Karbolineum, Chemikalia.

R. BARCZYK

Będzin, Kołłątaja 1.

STOŁOWY i kasę ogniotrwałą za zł. 700 do sprzedania. Dęblińska 11. Dozorca wskaże.

DOM murowany 10 ubikacji ogrodek, sprzedam Wałotek Strzemieszyce Dąbrowskiego 44

SIATKI ogrodzeniowe z drutu ocynkowanego i zwykłego, kompletne ogrodzenia poleca „Linodrut" Sosnowiec, Lipowa 12. tel. 62506

PLAC 1910 m. kw. przy tramwaju Stary Sosnowiec sprzedam tanio. Wiadomość poda administracja.

DOGI szczeniaki do sprzedania Dąbrowa Górn. Zagórska 73, od 2—4 godz.

DOM nowy z restauracją Zagłębie 20.000 Dom z wygodami Pogoń 30.000. Dom nowy dla (emeryta) Dańdówka 5500. Place przy Rudnej 120 zł. pręt, przy Będzińskiej 120 zł., przy Sobieskiego 10.000 jeden plac. Domek ze sklepem Pogoń 7.000 Dom nowy blisko stacji Będzin 11.000 Do wynajęcia sklep pod wyrób mięsa dobry punkt. Gospodarka rolna 9000. Plac w Bystrej punkt 100 zł. pręt. Majątek miejskie i rolne. Przyjmę spólnika do rzeźni czego interesu z 10 tysiącami. Wynajem lokali handlowych i mieszkań. Sosnowiec Mościckiego 12, biuro, tel. 62544.

KAFLE białe i kolorowe, płytki ścienne glazurowane, posadzki terakotowe, cement towe, cegły glinka szamotowa, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec Sienkiewicza 2 w podwórzu.

OKAZJA! Samochód zamknięty mało palący, po remoncie, zarejestrowany sprzedam. Tel. 710.76. Między 3—5.

LISY

Duży wybór lisów zagranicznych, krajowych od zł. 40. Uwaga srebrne bardzo tanio. „Korona" Katowice, Dyrekcyjna 10

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję Warszawską na imię Konstancji Chwilczyńskiej.

ZGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia Joska Dimanta, Zawiercie, ul. Hoża 2 wydane przez Starostwo zawierciańskie

ZAGINĘŁY dokumenty Moszka Brechera, Hanower. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Sosnowiec, I. Hendler, Sienkiewicza 7.

RÓŻNE

Szyldy, pieczątki

w solidnym wykonaniu o 30 proc. taniej

L. WILSKI

Sosnowiec, Warszawska 4.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonuje pomiary gruntów, plany.

EGZEMĘ, liszaje, zmarszczki, piegi, plamy, krosty, oparzenia, odmrożenia, swędzenie usuwa — zapobiega: „Krem regeneracyjny" Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3-go Maja 2 Tuba 1.50 — 3.00 Apteki — Drogerie. Zaliczenie 3.50.

Pieczątki, szyldy

gwoździe do sztandarów solidnie, szybko i tanio

Lucjan Stybliński

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 30, tel. 61.700

PROSZĘ łaskawego znalazcę dowodu osobistego kolejowego zgubionego Dobieszowice — Siemoria, zwrócić za wynagrodzeniem Posterunkowi, Łagisza. Ignacy Osiński.

PRAKTYCZNA gospodyni nie udekoruje wpierw okna, nim nie zasięgnie fachowej porady w ARTYSTYCZNEJ WY. TWÓRNI FIRANEK. KAP. S. SUSZEK. Jasna 12 m. 9.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.97. Administracji 6.14.97
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a Redaktor: Tadeusz Lipski

Urna, która zamknęła tragedię matki

Tajemniczy siewca... popiołów na peryferiach Pragi

Praga, w marcu

Przed kilku dniami przybył z Pragi na peryferie miasta elegancki samochód, zaopatrzony znakiem dyplomatycznym „C D", z którego wysiadło dwóch wytwornie ubranych panów, podążając spiesznie na pobliskie pola. W pewnej chwili jeden z nich otworzył paczkę, z której wydobył kapelusz. Sięgnął on ręką do wnętrza kapelusza czerpiąc zeń garściami popiół, który rozsiewał następnie po polu, rzucając go szeroko wokół siebie. Po ukończeniu tej wysoce tajemniczej czynności, wsiedli obaj panowie do samochodu i wrócili do Pragi.

Całą tę scenę podpatrzył jednako woż jeden z mieszkańców okolicznych, który po odjeździe swych dwu tajemniczych panów, przekonał się naocznie, że w popiele, rozsianym po polu, znajdują się cząsteczki kości ludzkich. Zaalarmował on natychmiast policję, która ze sztabem swych najlepszych agentów zjawiła się wkrótce na miejscu tego dziwnego zajścia, celem rozpoczęcia śledztwa. Mieszkaniec ów zdołał zapamiętać sobie równocześnie numer samochodu obu panów, który zakomunikował policji.

Tak przedstawia się lakoniczny raport policyjny o tem zagadkowym zajściu.

A oto kulisy incydentu, który na parę dni zelektryzował prasę i opinię w Pradze:

Z początkiem miesiąca zmarło w jednem ze sanatorjów praskich sześcioletnie dziecko urzędnika poselstwa angielskiego w Pradze. Z żalu po stracie ukochanego dziecka, rozchorowała się poważnie jego matka, popadłszy w silny rozstrój nerwowy.

Na jej wyraźne życzenie spalono zwłoki dziecka w krematorium, zaś urnę z popiołami umieszczono nastę. nie w mieszkaniu, aby zrozpaczona matka nie musiała rozstawać się z dzieckiem

Efekt był jednak wręcz przeciwny. Matka klęczała dniami i nocami przy popiołach swego dziecka, popadając w coraz silniejszy rozstrój nerwowy. Zrozpaczony mąż, nie widząc innego wyjścia ze sytuacji i zatroskany do najwyższego stopnia coraz bardziej pogarszającym się stanem zdrowia swej żony, zdecydował się na krok, naprawdę niecodzienny, praktykowany jedno kowo w jego ojczyźnie.

Poprosiwszy jednego ze swych przyjaciół o asystencję, zabrał urnę z popiołami dziecka z mieszkania i wywiózł ją samochodem na peryferie miasta, celem rozsiania popiołów na polu.

* * *

Tymczasem policja praska pracowała całą parą nad wyjaśnieniem tej sprawy. Rzeczoznawca sądowy, prof. uniw. dr. Maly przeprowadził natych miast analizę popiołów, tudzież cząstek kości i doszedł odrazu do przeświadczenia, że są to spalone szczątki dziecka, liczącego najwyżej 5 — 7 lat.

MOŻLIWOŚĆ ZBRODNI WYKLUCZYŁ Z MIEJSCA.

Podany przez owego detektywa-amatora numer samochodu ułatwił zresztą dochodzenia.

W ten więc sposób wyjaśniła się ta jemnicza afera z popiołami ludzkiemi, która utrzymywała w napięciu całą Pragę.

A w jednem ze sanatorjów praskich leży matka owego dziecka, złożona ciężką chorobą. Gdy wróci ona do domu, nie zastanie już urny, w której zamknęła się tragedia jej życia.

M. L.

Najstarsza kawiarnia świata OFIARĄ KRYZYSU.

W Stambule istniała jeszcze do ostatnich dni kawiarnia, która otwarta została w r. 1540, liczyła więc prawie cztery wieki. Niestety nie było jej dane doczekać czterechsetnego jubileu szu: padła ofiarą kryzysu — wierzycieli i .. podatków.

Najstarsza kawiarnia w świecie była przez cały czas jej istnienia własnością tej samej rodziny, w ciągu zaś dwustu lat mieściła się w tym samym lokalu.

(KONTYNENT)

Era zbrojeń morskich

Powrót do wielkich pancerników

Po okresie, w którym przypisywano główną rolę we flocie morskiej małym zwinnym okrętom, nadszedł znowu czas, gdy teoretycy i praktycy strategiki morskiej nawracają do rehabilitacji roli wielkich okrętów bojowych, pancerników. Przy tym powrót ten odbywa się po linii zwiększenia tonażu tych okrętów w kierunku budowy superdreadnoughtów.

Na tę drogę weszła najwcześniej Japonja, za jej przykładem Anglia, Niemcy, Francja, Italja. Od tonażu 35.000 ton posunięto się aż do 45.000 ton. Niemcy budują więc 3 pancerniki po 35.000 ton, z których pierwszy „Bismarck" został spuszczony na wodę.

Francja buduje cztery olbrzymy po 35.000 ton, z których „Richelieu" spuszczono na wodę, a niezadługo i „Gascogne".

Italja posiada już 2 pancerniki o tym samym tonażu, drugie dwa są w budowie.

Anglia posiada 15 pancerników o łącznym tonażu 473.700 ton, w budowie zaś znajduje się 7 pancerników po 35.000.

Stany Zjednoczone dysponują 15 pancernikami o łącznym tonażu 36.900 ton, w budowie zaś znajduje się 6 okrętów po 36.000 ton uzbrojonych w działa 40.6 cm.

Japonja ma 9 pancerników o łącznym tonażu 272.200 ton, w budowie zaś dwa po 35.000 ton.

ZSRR. posiada trzy stare z czasów carskich pancerniki, w budowie znajdują się dwa po 35.000 ton.

Wszystkie państwa morskie mają w tej chwili 28 okrętów bojowych w budowie, 55 zaś okrętów tego typu wchodzi w skład czynnych eskadr.

W setną rocznicę urodzin

Dygasiński a współczesność



ADOLF DYGASIŃSKI.

Mało jest w literaturze polskiej pisarzy, którzy by tak byli nam bliscy, jak Adolf Dygasiński. Prostota i bezpośredniość pisarska, brak wybujałego sentymentalizmu, czy też „twórczej wyniosłości" sprawia że pisarza tego czyta się nie tylko oczami, ale i sercem. Lecz nie tylko to wywiera wpływ decydujący na nasz stosunek do Adolfa Dygasińskiego. Autor „Na złamanie karku" jest nam również bliski ze względu na to, co go kłaniało do wyboru tematów dotyczących niedoli ludzkiej i zwierzęcej; ze względu na to uczucie braterstwa z jakim traktuje on wszystkie istoty pokrzywdzone. A tematów tych spostrzegał tysiące, gdyż wzrok miał bystry i serce nieuśpione.

Dygasiński wczuł się w los chłopów—emigrantów udających się za chlebem na tułaczkę po obczyźnie, za przeganych w jarzmo ciężkiej pracy w dalekiej Brazylii, w los biedoty wiecznie przez życie gnębionej, wiecznie „gorszej".

A nawet, gdy dawał prosty opis ludzi, nad niczym i nikiem nie litując się, również i wtedy wybierał ludzi prostych, najbliżej z przyrodą związanych. Dostrzeżona i głęboko odczuta hierarchja krzywdy skierowała wzrok Dygasińskiego na świat zwierzęcy, każąc malować mu najpiękniejszymi barwami słowa dziką wolność puszcz i łanów, bezpośredniość i szczerość zwierząt w porównaniu z fałszywością i brutalnością ludzi. Autor „Gody Życia" i „Wilka, Psów i ludzi" poznał ten świat i aby przebudzić w nas uczucie miłości do zwierząt wciąż krzywdzonych i poniżanych daje tym młodszym naszym braciom ludzkie uczucia i sposoby myślenia. Najlepiej to widzimy z „jego" pamięci, wilkami, lisami.

Dziesiątki nowel takich, jak „Targ", „Lis", „As" itd. są właśnie tym niespolitej wartości spadkiem po ser cu czującym i żywym umyśle, wnikającym tak bardzo po ludzku i szczerze w świat niby nam obcy, choć stanowiący codzienne nasze otoczenie.

Ów przyrodnik-obserwator, mimo że stał w zasadzie na gruncie darwinowskiej walki o byt, nie mógł się oprzeć temu cieplemu uczuciu braterstwa, które przecież choć może utajone, w każdym z nas tkwi.

A w naszych — jakże ciężkich — czasach, jak bardzo nam brak tych uczuć, jak bardzo brak gorących serc!

Czytając dziś Dygasińskiego nie tylko poznajemy świat zwierzęcy, oprowadzani po nim przez doskonałego przewodnika, lecz uczymy się odczuwać życie tak, jak już zapomniały czuć serca stwardniałe od okropności wojennych, powojennych, i opancerzone żelazną rzeczywistością współczesną.

I to właśnie stanowi najwyższą wartość prac Adolfa Dygasińskiego, w setną rocznicę urodzin Dygasińskiego godzi się to przypomnieć.

K. L.

„Ja się nie boję gilotyny"...

Spowiedź bandyty, który... prowadził buchalterię swych zbrodni

Na jednej z ulic Lyonu, w pobliżu dworca Vaise, rozległ się w późnych godzinach wieczornych huk strzałów rewolwerowych. Policjanci ujmują dwóch młodych ludzi, z których jeden broczy krwią, lekko zraniony w ramię. Osobnik ten, gdy prowadzą go do komisariatu, woła:

— Możecie być zadowoleni, że macie mnie żywego! Dostaniecie awanse... — Ja jestem drugi Weidmann! Oj, chłopaki, mieliście szczęście..

BUCHALTERIA ZBRODNI

W komisariacie wyznał wszystko z rozbrajającą, iście dziecięcą szczerością. Okazało się, iż był to istotnie jeden z najgroźniejszych, od dawna poszukiwanych w całej Francji, kryminalistów: Ludwik Philippe (29 lat) znany bardziej pod przezwiskiem Filipa z Wogezów.

Jakież było zdumienie komisarza policji i towarzyszących mu w pracy osób, gdy Philippe wyciągnął z kieszeni duży, zatłuszczony notes w którym prowadził „buchalterię" swoich przestępstw.. Po jednej stronie, pisane czarno, figurowały kradzieże i włamania, przy których obeszło się bez ofiar ludzkich; po drugiej, wykaligrafowany na czerwono, znajdował się wykaz „operacyj", które zakończyły się przelewem krwi.

WYSADZIŁ W POWIETRZE STATEK.

Philippe, nie dając dojść do słowa zdumionym urzędnikom, zaczął z niesłychaną werwą opowiadać o swoich „najdzielniejszych wyczynach. Za największy z nich uważa „operację wybuchową", jaką przeprowadził na pokładzie jachtu Bellatrix w pobliżu wysp Markizyjskich, gdzie pokłóciwszy się z kucharzem, postanowił... wysadzić w powietrze cały statek. Rezultat przekroczył oczekiwania: było dwóch zabitych, w tym kapitan statku i jedenastu rannych...

— Przed kilku laty — opowiada bandyta — będąc kiedyś bez grosza napadłem jakąś damę w pociągu. Zacząłem ją dusić, — tym razem nie udało się, wzdycha Philippe. Złapali mnie. Dostałem pięć lat i musiałem odsiedzieć.

TOWARZYSZE.

„Zwolnili mnie w zeszłym roku. Operowaliśmy całą bandą. Ja, Balligand i Gabryś Durand, zwany „Miskitem". Ten był bardzo słaby w robocie a w dodatku chciwy leniuch! Chciał zagarniać najwięcej łupu.

„Zlikwidowaliśmy go w Wogezach. W dwie godziny po ograbieniu pewnej pani Davault wsiadaliśmy pociągiem w Wogezy. Wysiedliśmy na małej stacyjce G. i nad brzegiem strumienia zaczęliśmy się dzielić łupem.

„Moskit" był strasznie hardy (jak zwykle). Zwróciłem mu uwagę, że zadawał pani Davault zbyteczne ciosy; on zagroził mi rewolwerem, wobec tego ja, przy pomocy Balligand'a zrobiliśmy z nim koniec; trupa wrzuciliśmy do wody.

ECH WY, SZCZĘCIARZE!...

— Aha! Zapomniałem przecież o najważniejszym... Oj, wy szczęściarze, dodał pod adresem policjantów. Dziś wieczorem mieliśmy właśnie popełnić wielką, podwójną zbrodnię... Zamierzaliśmy wynająć taksówkę, zabić w drodze szofera i pojechać na przedmieście Lyonu, Brignais, gdzie mieliśmy przygotowany napad na sklep jubilerski. Tymczasem wyście nas złapali.

— Ech, wy szczęściarze! — dodaje Philippe. Czy wy wiecie z kim macie do czynienia? Z drugim Weidmannem!

JA SIĘ NIE BOJĘ GILOTYNY.

A po chwili mówi do inspektora, prowadzącego śledztwo, tonem wesołym, zagryzając papierosa:

— Ja się nie —boję gilotyny! Phi, gwiżdżę na ten maleńki, nędzny nożyk, drżący między dwiema deszczółkami.. Tak zwana „sprawiedliwość ludzka" nie będzie miała ze mnie pociechy, albo popełnię samobójstwo, albo ucieknę...

W służbie eksportu polskiego

Ostatnie, przed paru tygodniami wygłoszone przemówienie kanclerza Hitlera poświęcone było w znacznej części zagadnieniom gospodarczym. Stwierdzało ono, że dla Rzeszy rozszerzenie eksportu jest w najwyższym stopniu sprawą życiową. „Eksportuj albo giń" — to dramatyczne powiedzenie Hitlera świadczy o trudności prowadzenia polityki izolacji gospodarczej, odcięcia się handlowego od zagranicy.

Można uprawiać politykę samowystarczalności na szeroką skalę, ale trzeba pamiętać, że ma ona określone swoje granice. Określone przede wszystkim potrzebami importowymi.

Jeżeli chodzi o stosunki polskie, to ze względu na intensywną akcję inwestycyjną, którą się u nas prowadzi, jesteśmy zdani w szerokim zakresie na import maszyn, urządzeń technicznych i szeregu surowców. Trzeba sobie więc zdać sprawę, że na opłacenie tego nieuniknionego importu, który ma tendencję do wzrostu, musimy wzmóc akcję eksportową, szukać nowych klientów na rynkach zagranicznych.

W akcji tej wielkie usługi dają nasze międzynarodowe targi, zwłaszcza zaś Targi Poznańskie, odwiedzane przez wielką liczbę interesantów zagranicznych.

To też w interesie ogólno-gospodarczym kraju leży możliwie najpełniejsze obesłanie tych Targów przez przemysł polski w wszystkich jego odgałęzieniach, znajdzie on bowiem liczne możliwości nawiązania kontaktu handlowego z zagranicą.

Twórca osi Rzym--Berlin

żyje w nędzy

Jednym z twórców i pierwszym negocjatorem osi Berlin—Rzym był ambasador niemiecki w Rzymie, von Rasselt. Nie doczekał się jednak wdzięczności za swe trudy i starania. Ambasador, powodowany zresztą chwalebną intencją najlepszego służenia swemu krajowi, był na tyle nieostrożny, że wysłał do swych przełożonych na Wilhelmstrasse obszerny raport, który zawierał wiele niepochlebnych zdań o wartości bojowej wojsk włoskich. Naskutek pewnej niedyskrecji, il Duce dowiedział się o istnieniu tego raportu. To przesądziło o dalszych losach ambasadora von Hasselta. Wybuch gniewu w Palazzo Chigi sprawił, że ambasador został nie tylko odwołany z Rzymu, ale również posłany na emeryturę. Całym jego majątkiem była dość pokaźna kamienica, położona na przedmieściach Berlina. Traf sprawił, że akurat w tej okolicy władze urządzały park ludowy. Kamienica ambasadora została wywłaszczona na rzecz użyteczności publicznej, właściciel jej otrzymał śmiesznie małe odszkodowanie.

B. ambasador von Hasselt żyje w niełasce, w stanie graniczącym z nędzą. Jego córka, niezamężna, poszukuje nadaremnie pracy.

(KONTYNENT)

——ooo——

Pochodzenie słowa

„SZARLATAN".

Geneza słowa „szarlatan" nie jest przez współczesną naukę ostatecznie ustalona.

Według jednych pochodzi ono od szkarłatnego koloru peleryny lekarskiej, według drugich od włoskiego wyrazu „ciarlare" (gadać), inni wreszcie wywodzą słowo „szarlatan" od lekarza paryskiego Latan.

Była to postać niezwykle popularna wśród ludności stolicy Francji. Powątpiewając w jego kwalifikacje naukowe lud paryski miał pełne uznanie dla wspaniałego humoru i jeszcze lepszej wymowy dr. Latan. To też, gdy nadjeżdżał karocą ludzie pokazywali go sobie wzajemnie: „Voila le char de Latan"! (Oto i powóz Latana)

(KONTYNENT).

19 letni papież na tronie

najstarsi i najmłodsi papieże

Zasługi predystynujące do godności papieża, muszą siłą faktu ujawniać się w ciągu długiego żywota i dlatego przeważnie obiera się papieży co najmniej 60 letnich. Historia wskazuje jednak, że papieżami zostawali także młodzieńcy. Jan [illegible] został obrany papieżem wr. 931, licząc zaledwie 2[illegible] lat, Jan XII — r. 955 — liczył w chwili wyboru 19 lat. Grzegorz V., pierwszy papież z Niemiec zmarł po 3-letnim pontyfikacie, licząc 27 lat. Benedykt IX został papieżem niemal w pachołęcym wieku Inocenty III został papieżem w 37 roku życia.

Natomiast Celestyn [illegible], obrany papieżem w r. 1191, był już sędziwym starcem, a Celestyn V liczył 76 lat, Paweł IV — r. 1555 — przywdział tiarę w 80 roku życia, Grzegorz XII i Klemens X. przekroczyli 80 lat w chwili dokonania ich wyboru, Klemens XII miał lat 78 i jeszcze przez 10 lat kierował kościołem.

Ostatni papieże obierani byli po 60 roku życia. I tak zmarły ostatnio Pius XI, liczył 65 lat w chwili wyboru, Benedykt XV i Pius [illegible] — po 60 lat, Pius X, Leon XIII i Pius VIII — [illegible] lat, Grzegorz XVI — 66 lat, Leon X[illegible] 63 lata, Pius IX, który najdłużej zasiadał na tronie papieskim, liczył 54 lata w chwili wyboru, a zmarł po panowaniu, które trwało 31 lat, 7 mies. i 22 dni.

* * *

Najwyższa godność w hierarchii kościelnej, władanie ze stolicy Piotrowej nad światem katolickim przypada z wyboru dostojników kościelnych temu, kto zasłużył na nią najszlachetniejszemi właściwościami serca i umysłu, bez względu na stanowe pochodzenie.

W historii kościoła spotykamy się z papieżami z najrozmaitszych sfer społecznych. — Pius X był synem ubogiego służącego zarządu gminy, zaś Benedykt XV był synem margrabiego della Chiesa. Okres nepotyzmu, podczas którego tiara papieska była przedmiotem przetargów najambitniejszych rodzin, stanowił tylko przejściową fazę.

W pierwszych wiekach na tronie Piotrowym zasiadali żarliwi chrześcijanie, wywodzący się z pogańskich rodzin rzymskich, jak Sykstus I (r. 12[illegible]), Kalikst I (r. 222). Poncianus z rodziny Calpunia (r. 235), Fabianus (r. 250), Stefan I (r. 257) z rodziny Julia.

Prócz wielu papieży, wywodzących się z najwybitniejszych rodzin włoskich, wykazuje okres średniowiecza czterech papieży z ubogich rodzin bez znaczenia, jak Grzegorz VII, syn cieśli ze Soana, Urban [illegible] (r. 1264), syn szewca z Troyes, Benedykt XI (r. 1304) syn pasterza z Treviso oraz Benedykt X[illegible] (r. 1342), którego ojciec był piekarzem w Saverdun.

Na początku czasów nowożytnych wybrano dwóch papieży z niskich sfer społecznych, a mianowicie Hadriana VI (r. 1523), syna tkacza z Utrechtu i Sykstusa V. (r. 1590), który pochodził z ubogiej rodziny wieśniaczej.

Za kulisami francuskiej tajnej dyplomacji

Afera trzech panów B

PARYŻ, 11. 3. (Od własnego koresp.) Wielkie wrażenie w Paryżu wywołała sprawa trzech panów B. Bonneta, Baudouina i de Brinona. Oto minister spraw zagranicznych Bonnet wysłał do Rzymu i do Berlina swych pół-oficjalnych negocjatorów. Do Rzymu zawitał Baudouin, dyrektor Banku Indochin i dyrektor Towarzystwa Włosko Francuskiego, które posiada monopol soli w Afryce Wschodniej (w okolicach tych sól odgrywa rolę... pieniądza). Państwa Baudoin widziano wielokrotnie w towarzystwie państwa Ciano. Wysłannik Bonneta zaproponować miał włoskiemu ministrowi spr. zagranicznych szereg drobnych i ważniejszych ustępstw Francji dla strzycy italskiej: sprzedaż pewnej liczby akcyj kanału sueskiego, co zapewniłoby rządowi włoskiemu miejsce w radzie nadzorczej kanału, odstąpienie pewnej liczby obligacyj linii kolejowej Dżibutti — Addis Abeba, utworzenie w Dżibutti strefy neutralnej lub nawet portu międzynarodowego, w końcu potwierdzenie statutu uprzywilejowania dla włochów z Tunisu. Według mniej prawdopodobnych pogłosek Francja była nawet gotowa odstąpić Włochom część swych posiadłości kolonialnych na południe od Libji oraz grzbiet górski Tibesti, uważany za „wrota do francuskiej Afryki Podzwrotnikowej.

Jednocześnie z p. Baudouinem, który wyjechał do Rzymu wyruszył do domięć min. von Ribbentropa o demar Berlina p. de Brinon, który miał powinne francuskiem w Rzymie i miał do w celu umiarkowania dynamicznego magać się od III Rzeszy interwencji partnera włoskiego. O misji pana de Brinon nie został powiadomiony ambasador francuski w Berlinie p. Coulondre.

Tymczasem „Boersen Zeitung" zamieściła wiadomość o pertraktacjach francusko-włoskich i wymieniła ustępstwa, które Francja gotowa jest uczynić na rzecz Włoch. Ambasada francuska w Berlinie, upoważniona przez Quai d'Orsay, przysłała do „Boersen Zeitung" oficjalne zaprzeczenie, iż żadnych pertraktacyj francusko-włoskich nie było i o żadnych koncesjach mowy wogóle nie ma. Ambasador Coulondre posyłając „sprostowanie", czynił to z dobrą wiarą, nic bowiem nie wiedział o pół-oficjalnych wysłannikach do Rzymu i Berlina.

W jakiś czas po tym min. Ribbentropp spotkawszy się z amb. Coulondre, zapytał ironicznie, co go skłoniło do owego sprostowania. Kiedy zaś ambasador francuski oświadczył, że upoważniło go do tego MSZ Francji, Ribbentropp rzekł z uśmiechem, że wydaje mu się to bardzo dziwne, gdyż właśnie otrzymał od Quai d'Orsay poufne informacje o misji p. Baudoin we Włoszech i informacje te, które uzyskał za pośrednictwem p. de Brinon są zgodne z wiadomościami „Boersen Zeitung". Teraz z kolei zdziwił się amb. Coulondre Nie wiedział bowiem nic o p. de Brinon i o jego misji w Niemczech.

Owa podwójna gra dyplomacji francuskiej wywołała szereg zastrzeżeń na łamach prasy paryskiej. Przypominano, że to właśnie Napoleon III posługiwał się w swych rozgrywkach politycznych nie ambasadorami, lecz tajnymi agentami, o których istnieniu i poczynaniach dowiadywali się ambasadorowie od... polityków państw zagranicznych. Owa „polityka" Napoleona III dała zresztą opłakane wyniki.

Prasa paryska obawia się, że również „tajna misja" pp. Baudoin i de Brinon wywrze ujemny wpływ na rozwój wypadków Europie, gdyż państwa osi przekonały się, że min. Bonnet jest skłonny do ustępstw a za tym można domagać się wielokrotnie więcej niż ofiaruje.

Inicjatywa trzech panów B. nie wyjdzie zatym na dobre Francji i pokojowi, tak przynajmniej twierdzi powszechna opinia Paryża.

DR. R—N.

Prorocttwa Nostradamusa

spełniają się z zadziwiającą dokładnością

Wyszła niedawno z druku we Francji, książka uczonego i zamiłowanego badacza starych tekstów d-ra de Fontbrune p. t.: „Proroctwa Mistrza Nostradamusa". Nostradamus był, jak wiadomo astrologiem i lekarzem nadwornym króla Francji, Karola IX. Przepowiednie jego ze zdumiewającą, matematyczną wprost dokładnością określiły szereg wydarzeń, które nastąpić miały po stuleciach od śmierci Mistrza. Tak np. przepowiedział on pojawienie się cesarza Napoelona Bonapartego: „Cesarz narodzi się wpodle Italii..."

I jakże nie dziwić się ścisłości proroctwa, wypowiedzianego w „Liście do Henryka II", w którym Nostradamus przewidział Wielką Rewolucję Francuską: mówiąc o „największym prześladowaniu chrześcijańskiego Kościoła" powiedział on: „A trwanie mieć to będzie aż po rok tysięczny siedemsetny dziewięćdziesiąty i wtóry, w którym to lecie uwierzą, i że wiek się odradza".

W roku 1568 Nostradamus przepowiadał, co zajdzie w roku 1792!

Aktualność dzieła tego astrologa zwiększa się tym bardziej, że dr. Fontbrune odkrył w nim ustępy, dotyczące śmierci papieża Piusa XI i wydarzeń, które po niej nastąpią.

„Po siedemnastu latach tronowania
Pięć się w tym skończonym odmieni terminie,
A potem obrany będzie tego czasu,
Który się Rzymianom niebardzo nagodzi."

Według Fonhbruna oznacza to, że za czasów Papieża Piusa X, które będzie trwało lat 17, odmieni się pięć ustrojów państwowych.

Pius XI zasiadał na tronie papieskim od 6 lutego 1922 r. do lutego 1939 r., czyli pełne 17 lat.

Co miał na myśli Nostradamus, pisząc, że nowy papież, niebardzo nagodzi się Rzymianom? Dosyć jasno wyraża to proroctwo o władztwie „anielskiego pochodzenia", które pokój i jedność między ludźmi utrzyma.

Komentator Nostradamusa, który występował pod pseudonimem „Mnicha z Padwy" przepowiedział, że papież, który tę jedność i pokój powszechny będzie utrzymywał zasiędzie na tronie pod imieniem Grzegorza XVII.

Czy przepowiednia ta jest trafna, przekonamy się w najbliższej przyszłości.

(KONTYNENT)

Sprawy kobiece

10 przykazań urody

Max Factor weteran sztuki kosmetycznej, który od roku 1909 z bliska obserwuje świat filmowy Hollywoodu, ujął wyniki swych spostrzeżeń zawodowych w swego rodzaju 10 przykazań urody dla kobiet na całym świecie:



1. Czystość jest nietylko koniecznością, ale i podstawą urody.
2. Należy starać się podkreślać swój wdzięk osobisty. Nie należy na śladować wyglądu swych sąsiadek lub gwiazd filmowych.
3. Powinno się analizować swój własny naturalny odcień cery i kierować się nim przy wyborze odcieni szminek.
4. Nie należy traktować fryzury jako poprostu masy włosów otrzymanych od matki natury. Może ona i powinna być starannie wyszukaną ramą dla rysów twarzy.
5. Szminka nie jest kwestią ilości i grubości; nie należy nigdy nakładać jej zbyt wiele.
6. Strzec się należy zbyt egzotycznych efektów przy szminkowaniu twarzy. Tylko nieliczne osoby mogą sobie na nie pozwolić.
7. Nie należy się szminkować lub czesać w miejscach publicznych. Jedno i drugie jest przykre dla oka i może spowodować rozczarowania.
8. Nie wolno zapominać, że ręce są równie ważne jak i twarz, jeśli chodzi o urodę kobiecą i powinno się je pielęgnować równie starannie.
9. Kobiety powinny pozwalać swym mężom lub ukochanym wybierać dla siebie perfumy. Pomimo wszystko perfumy są w znacznej mierze dla nich stosowane.
10. Powinno się równie starannie unikać „szarlatanów" w kosmetyce jak i w medycynie. „Najlepsze w świecie kosmetyki profesora X" ma często równie bezwartościowe i szkodliwe, jak środki „profesora Y" na bezsenność, raka i zmarszczki pod oczyma.

Pilnie przestrzegają tych nakazów gwiazdy filmowe w Hollywood wiedząc, że rady Max'a Factor'a podnio są ich urodę.

Niebezpieczne koguty

skradzione z zakładu bakteriologicznego

Ciekawa historia zdarzyła się w tych dniach w Strassburgu. Miarowicie w zakładzie bakteriologicznym przy uniwersytecie w Strassburgu nie znany nikomu osobnicy skradli niepostrzeżenie kilkadziesiąt kogutów. Kradzież ta, o której momentalnie poinformowano przez radio, a następnie w dziennikach wywołała niebywały popłoch, bowiem wszystkie skradzione koguty były zakażone bakterjami raka, względnie gruźlicy.

Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, które jednak nie dało wyników ze względu na to, że kradzież została popełniona w zupełnie ta jemniczych okolicznościach i wszelkie podejrzenia są trudne do sprawdzenia. Istnieją poważne obawy, że sprawcy kradzieży łup swój sprzedali jeszcze przed nadaniem przez radio komunika tu o kradzieży i że koguty te zostały już spożyte.

Specjaliści wyrazili zgodną w tym kierunku opinię, że w tym wypadku możliwość przeniesienia się na ludzi tych 2-ch groźnych chorób, byłaby nie zmiernie duża.

HUMOR

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Mowa pogrzebowa

Mikołaj Pietrzyk zasiedział się w knajpie nad kieliszkiem i spóźnił przez to pogrzeb swego zmarłego przyjaciela Feliksa Janczaka. Pobiegł więc, mocno zawiany na cmentarz, a ujrzawszy znajome twarze nad świeżą mogiłą, zatrzymał się.

Właśnie jakiś jegomość wygłaszał mowę pogrzebową i wszyscy słuchali w ponurym milczeniu.

— Gdzie jesteś, Feluś? — wołał mówca z patosem. — Nie ma już ciebie między żyjącemi, do grontu poszłeś. W zimnej mogile kimjesz, a szkoda. Boś porządny facet był, ślachetny, a pracowity.

Pan Mikołaj poczuł się nieswojo — Musi nie na ten pogrzeb trafiłem — pomyślał. Trza się zapytać.

— Panie mówca! Nad kiem pan za przeproszeniem mowę zajwaniasz?

Mówca obejrzał się niechętnie.

— Nad Feliksem Janczakiem. Ale nie przerywaj mnie pan tera, ponieważ natchnienie posiadam.

Feluś kochany! Za co cię los tak prędkim zgonem pokarał? Przecież przykładnie sobie żyłeś,nie krzywdząc nikogo. Insze żonate ludzie za kochankamy różnemi ganiali, a ty, to nigdy!...

Pan Mikołaj otworzył szeroko oczy. Przepraszam pana szanownego — wtrącił — ale co się tyczy tych kochanek, to całkiem inaczej było. Andzia, ruda Mańka...

Mówca zaczerwienił się ze złości.

— Nie przeszkadzaj mnie pan, po wiedziałem! — wrzasnął i ciągnął dalej. — zawsześ nam, nieboszczyku drogi, przykładem świecił. Krewy żeś nigdy czyli rabanu nie uskuteczniał, spać chodziłeś z kurami i [illegible] wiedzieleś co to glina.

— Co pan zalewasz? —dziwił się na głos pan Mikołaj. — Pijanyś pan, czy jak, Felek obowiązkowo dwa razy na tydzień w cyrkule kiwał:

— ...A wódki, toś nawet nie wąchał! — prawił mówca. — O wieleś na kaaj pe się czasem natykał, toś na drugie stronę przechodził.

W tym momencie pan Mikołaj par sknął śmiechem.

— Opera, jak pana tego! Felek wódki nie wąchał? Przecie jeszcze na dzień przed śmiercią flachę czystej ze mną wytrąbił!

Zapanowało powszechne oburzenie. Krewni zmarłego, rycząc w niebogłosy rzucili się na nieszczęsnego pana Mikołaja i wyłoili mu skórę za niestosowne zachowanie.

— Za prawdomówność mnie obili — skarżył się pan Mikołaj na rozprawie.

zjmierza Janczaków na dwa dni aresz Sąd skazał panów Bolesława i Ka tu każdego.

SUBTELNY LOKATOR

— Owszem, wynajmę panu ten pokój, ale czy pan przypadkiem nie ma dzieci?

— Jestem kawalerem.

— A psa też pan nie ma?

— Nie.

— Ani fortepianu lub innego instrumentu.

— Nie. Ale mam stary samowar, który przy gotowaniu czasem syczy. Czy nie będzie to panu przeszkadzało?



Mój panie Alfredzie, chyba dosyć razy mówiłam, że jesteś pan dla mnie powietrzem!

Oczywiście panno Kunegundo, ale bez powietrza nie można przecież żyć!



Widzę tam twoją byłą sekretarkę, dlaczego już nie pracuje u ciebie?

Hm, złapała mnie raz, gdy całowałem swoja żonę!

Myśli o kobietach

Można łatwo spotkać kobiety, które nie miały nigdy ani jednej miłostki, ale trudno jest spotkać takie, które nigdy nie miały ponad jedną.

LA BRUYARE

Z owych kobiet kochających do szaleństwa, od których zresztą świat się roi, niema ani jednej któraby nie mówiła, że rozstanie ją zabije; jednak dotychczas niema ani jednej któraby dotąd nie została przy życiu i nie... to cieszyła się.

BENJAMIN CONSTANT

Dziewczęta wcześniej czują, niż chłopcy... myślą.

VOLTAIRE.

Trzeba wybierać, albo kochać kobiety, albo je znać: rzeczy pośredniej niema.

ANDRE GIDE.

Opowieści gastronomiczne

KUCHARZ.

Nowy kucharz, łysy jak kolano, przedstawia się gospodarzowi.

— Aleś pan łysy! Gdzie zaś pan podział włosy?

— Wiadomo, goście w potrawach zjedli.

GASTRONOMIA I MEDYCYNA

Doktór J..., jeden z najwybitniejszych w Warszawie specjalistów chorób żołądka, mówi:

— Połowę swych pacjentów — zawdzięczam złym kucharzom, a drugą połowę — dobrym!

NOCNE ROZMOWY.

Godzina trzecia w nocy. Na przystanku tramwajowym stoją dwaj nocno zawiani panowie.

— Wiesz, Feluś — odzywa się jeden—najgłupszy zawód to restaurator!

— A dlaczego?

— Jak to dlaczego? Ma wódkę... i sprzedaje ją!

* * *

— Co to za porządek! — denerwuje się gość w restauracji. — Już dwadzieścia razy zamawiałem sznycel po wiedeńsku i nic!...

Mija dziesięć minut, kwadrans, pół godziny..

Wreszcie z kuchni wychodzi dług orszak: dyrektor, kelnerzy, pikolacy. Niosą gościowi 20 sznycli po wiedeńsku...

SERCE MATKI.

W ostatnią noc karnawałową przed drzwiami modnego dancingu tłoczy się kilkadziesiąt osób, usiłując bezskutecznie dostać się do wnętrza.

— Nie ma miejsc, proszę państwa! — brzmi nieubłagany wyrok portiera. tłumu rozlega się rozpaczliwy głos niewieści:

— Wpuście mi chociaż dziecko!

W RESTAURACJI.

— Proszę o sznycel.

— Czy po wiedeńsku?

— Nie. Po czesku.

— A jaki to?

— Bity ze wszystkich stron

——ooo——

UNIKAT

Klient (do antykwariusza): — Co to za śmieszny aparat telefoniczny?

Antykwariusz: — Śmieszny? To antyk. Sobieski spod Wiednia telefonował nim do Marysieńki po zwycięstwie nad Turkami. Kosztuje tysiąc złotych.

Klient: — Strasznie drogi. — Ale przecież wtedy nie znali jeszcze telefonów.

Antykwariusz: — Dlatego jest tak drogi.

——ooo——